

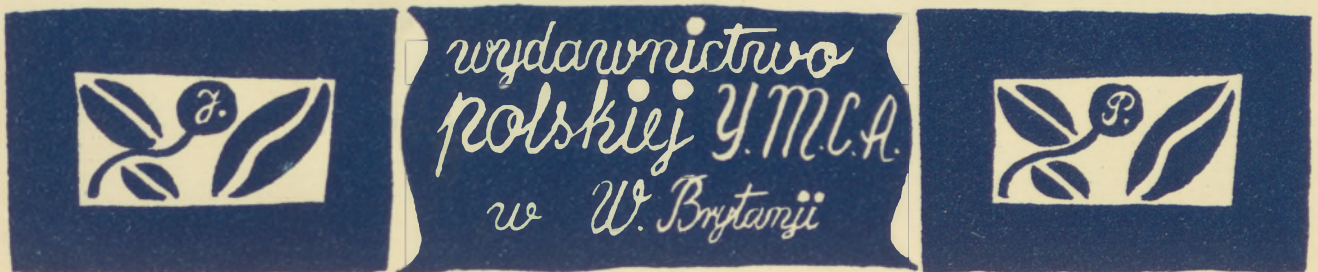


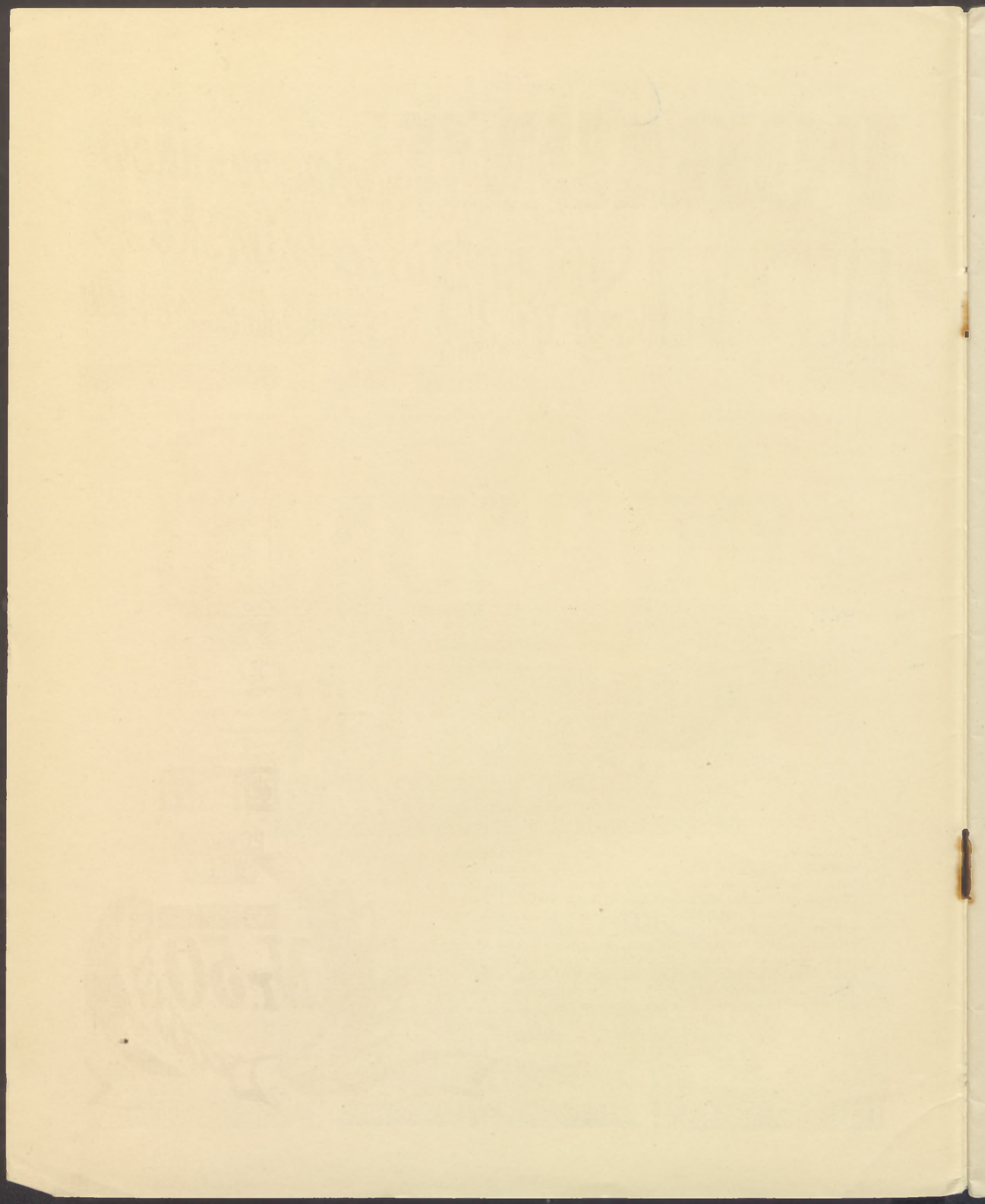
# PORADNIK

*dla pracowników*

# ŚWIETLIC

*żołnierskich*







# PORADNIK

# ADVISER

*Dla pracowników  
świeclic żołnierskich  
for workers in Polish soldiers social centres*

Nr. 50

POLSKA YMCA W W. BRYTANII, 39-A, MADDOX STR., LONDON W.1

Październik 1944

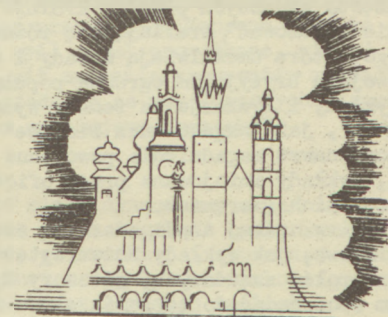
Redakcja: A. Wójcicki  
I. Wieczorkowa

Numer obecny "Poradnika" jest dla Redakcji jakby jednym ze szpów milowych przy drodze, zmuszających choć na chwilę do zastanowienia się. Wychodzi jako numer 50-ty z rzędu! Zaczęliśmy wydawać pismo "Nasza Świeclica" już na Węgrzech w pierwszych dniach października 1939 roku, kiedy nagle wyrastające świetlice wiązały uchodźców z domem i krajem. Podobne wydawnictwo zaczęło ukazywać się w Wielkiej Brytanii w styczniu 1941 roku pod tytułem "Poradnika", od Nr. 1-go pierwotnie odbijane na powielaczu, potem stopniowo udoskonalające swoją formę graficzną. W pierwszym roku wychodziło jako dwutygodnik o skromnej objętości, wkrótce jednak przeszło na formę miesięcznika o objętości co najmniej 32 stron b. ścisłego druku. Pismo z nakładem 200 egzemplarzy powoli rozrastało się do 2.500; - dochodząc wszędzie tam, gdzie wyrastała praca świeclicowa: do Polaków w Rosji i na Bliskim Wschodzie, do obozów jeńców w Niemczech i internowanych w Szwajcarii; sekretnie do kraju, do uchodźców w Indiach, Iranie, Afryce, Meksyku, do wszystkich skupisk dawnej emigracji polskiej, a głównie nie przestając towarzyszyć żołnierzowi polskiemu wszędzie, gdziekolwiek zawiodły go losy wojny.

Nie ograniczając się do spraw ściśle technicznych w pracy oświatowej ukazywało pracownikom szersze horyzonty ich zawodu i wprowadzało w szeroki krąg zainteresowań kulturalnych i cywilizacyjnych narodu i świata.

Ze żmudnej codziennej pracy urosła długa, kolorowa wstęga okładek od 1 do 50 numeru i cztery grube tomy pełne treści. Wydawało się nam, że ten z jednej strony jakże mały, a z innej jakże wielki "jubileusz" trzeba było uczcić przynajmniej westchnieniem: "Boże, ileż to już czasu minęło!" i pójść dalej ku następnym szpów milowym. Obyśmy je już w kraju spotkali.

Redakcja

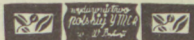


**NASZA  
ŚWIETLICA**  
PORADNIK DLA KIEROWNIKÓW ŚWIETLIC

*Wydawany przez Amerykańską Komisję  
Pomocy Polakom w Polsce (A.P.P.C.)  
Budapeszt z Akademią 5*



**PORADNIK  
dla pracowników  
ŚWIETLIC  
żołnierskich**



**Nr. 50**

Numer ozdobił J. Poliški



# Dyskusja jako forma pracy oświatowej

Kiedy zwierzyłem się przyjacielowi, że zamierzam napisać do "Poradnika" o dyskusji, jako formie pracy oświatowej, wzruszył ramionami i ocenił ironicznie: "Też żeś wybrał temat? Dyskusja w wojsku?" - Naprzekór jednak niedowiarkowi zabrałem się do przedstawienia problemu.

Twierdząc, że nawet w służbie wojskowej, gdzie z różnych, często słusznych powodów króluje zasada: "Słuchać, a nie rezonować", trafiają się różne formy życia społecznego, które umożliwiają narady i zebrania dykusyjne. W wojsku brytyjskim ogromną popularnością cieszą się wykłady i dyskusje na tematy wydawałoby się tak "śliskie", jak "zagadnienia bieżące" /current affairs/ czy nawet zagadnienia powojenne /postwar problems/, wykłady inicjowane przez oficerów oświatowych i przez nich kierowane.

Również i w naszej armii zdarzają się podobne imprezy oświatowe, jak wykłady Uniwersytetu Polowego, zebrania zespołów zawodowych, wieczory dyskusyjne itp. - poza tym sposobność do zabrania głosu i dyskusji dają odprawy, czy zjazdy.

Fakt pojawienia się czasopisma Wydziału Oświaty i Kultury M.O.N. p.t. "Gawędy Żołnierskie" świadczy również o rosnącej potrzebie wymiany poglądów.

Nie od rzeczy będzie więc zastanowić się nad znaczeniem dyskusji w pracy oświatowej i podać trochę wskazówek o organizowaniu i przebiegu różnych typowych form dyskusyjnych.

Zresztą nie należy zapominać, że żołnierz jest zarazem obywatelem, w każdej chwili może wrócić do normalnego życia pokojowego, w którym umiejętność wyrażania swej opinii będzie mu nieodzownie potrzebna. Prawo do dyskusji podstawa demokracji.

Prawo do wyrażania swej opinii, wygłaszania przekonań, zwoływania zebrań i dyskusowania spraw publicznych jest jednym z podstawowych i zasadniczych praw życia demokratycznego.

Jeżeli demokrację pojmujemy czynnościowo, jako formę współżycia ludzkiego w najrozmaitszych grupach i ze społach to sztuka obradowania i uzgadniania sprzecznych czy różnych poglądów będzie jedną z najistotniejszych umiejętności obywatelskich. Niejednokrotnie prawo do dyskusji nazywa się "bronią demokracji" i to bronią coraz częściej używaną do załatwiania najtrudniejszych wydawałoby się problemów. Nie tylko życie polityczne wyrażające się w formach parlamentarnych, ale również życie społeczne, gospodarcze i kulturalne odwołuje się w rozstrzyganiu wspólnych a spornych spraw do komisji, arbitrażów, komitetów, ciał samorządowych i zebrań. Słusznie też jeden z wybitnych teoretyków sztuki obradowania /Fr. Walser "The Art of Conference" zob. bibliografię/ w ten sposób określa znaczenie dyskusji:

"... Czego nam potrzeba dziś więcej niż propagandy pokojowej /r.1934! / ... to oierpliwego zdobywania nowych nawyków i postaw w napotykanu i rozwiązywaniu konfliktów we wszelkich formach ... To naprawdę nie jest przesadą uwaga, że narady, jako instrument zbiorowego porozumienia i decyzji staną się narzędziami nowego okresu kultury..."

## "Alfabet życia społecznego"

Zastanawiają się nad tym jak rozpowszechniona jest sztuka przemawiania i dyskusowania wśród najszerszych mas takich krajów jak Dania, Szwecja, Szwajcaria czy kraje i dominia anglosaskie dochodzimy do wniosku, że jest ona kluczem do życia obywatelskiego. Tak jak poznanie alfabetu i opanowanie sztuki czytania wprowadza człowieka w świat książki i życia umysłowego, tak też m.i. sztuka obradowania jako jedna z umiejętności wprowadza swych uczniów do życia społeczno-obywatelskiego. "Analfabeta społecznym" jest człowiek, który nie umie przemówić, zgłosić wniosku, dyskutować nad sprawami publicznymi czy pełnić funkcji społecznych. Ślady niewoli.

Jesteśmy w tym zakresie mocno upośledzeni nie w własnej zresztą winy. 150 lat niewoli, w czasie której zakazano zreszanie się nawet w stowarzyszeniach religijnych, oświatowych, sportowych itd., kiedy język polski był tępiiony i wyparty z życia publicznego, pozostawiło ujemne ślady na charakterze narodowym i obyczajach życia społecznego. Dodajmy jeszcze że te 150 lat były na całym świecie okresem bujnego rozrostu stowarzyszeń i innych form współżycia społecznego, a uświadomimy sobie, ile nam do odrobienia w tym zakresie pozostaje i jakie tempo należałoby nadać, aby innych dogonić.

Wiele naszych wad narodowych i niedomagań pracy zespołowej w tym ma swe źródło, zwłaszcza, że w okresie dwudziestolecia nie było szczególnych starań i podniesienie poziomu sztuki przemawiania i dyskutowania, a po roku 1926 odpowiedniego klimatu politycznego i społecznego. Bibliografia polska na ten temat jest ubożuchna; - niektóre związki i instytucje młodzieżowe wydały kilkustronicowe broszurki o zasadach obradowania; w programie szkolnym na ogół głucho było o tych zagadnieniach. Miałem możność zebrania tylko części bibliografii angielskiej, aczkolwiek jest w tym zakresie około kilkadziesiąt pozycji, niektóre podane łącznie z bibliografią sztuk przemawiania.1/

## Kształcenie zdrowego sądu

Wartość dyskusji nie leży wyłącznie w jej użyteczności społecznej, ma ona również kształtujące znaczenie dla jednostki.

Dopiero w dyskusji możemy, nieraz ze zdumieniem, zauważyć, jak różne są ludzkie poglądy na sprawy, jak każdy z dyskutujących odkrywa nowe strony zagadnienia.

Nieraz możnaby wprost mówić o "wielostronności prawdy", nie jakoby było jej kilka odmian, ale niewątpliwie kilka oblicz, różnych, zależnie od stanowiska z jakiego ją oglądamy.



Dlatego też tylko ustrój totalny, tylko chamska pięść, czy pałka, lub głupota boją się dyskusji, - dla ludzi mądrych jest ona poszukiwaniem prawdy, lub odkrywaniem nowego jej oblicza.

Nie wymyślono zresztą tej prawdy za naszych czasów. Na więcej niż 400 lat przed Chrystusem chodził po ulicach Aten Sokrates i, zaczepiając obywateli, w dyskusjach wyłuskiwał z ich dusz prawdę. Mówił on: "Cokolwiek oznysz, czy jest to wybór przekonani politycznych, czy zawodu, męża czy żony, staraj się myśleć o tym wiele, starannie i ściśle. Wierz w prawdę i w poszukiwanie prawdy; i bądź przekonany, że jeżeli człowiek myśli wytrwale i uszczerwie, to zdobędzie prawdziwe poglądy nie tylko na politykę, ale i na życie samo. Ponad wszystko bądź umyślowo pokornym, utrzymuj swe przekonania stanowczo, lecz nie arogancko, zachęcaj do krytyki i staraj się z niej wydobyć naukę, a jeżeli krytykujesz innych, zdobądź się również na krytykę siebie samego."

Jeden ze współczesnych myślicieli angielskich 2/ pisze też z ironią i smutkiem: "gdyby Sokrates żył dzisiaj napewno pytałby naszych polityków, dziennikarzy i innych, co dokładnie mają znaczyć słowa "wolność" lub "demokracja", "bezklasowe społeczeństwo" lub inne slogany czy hasła chwili. Jest nieszczęściem każdego narodu, że Sokrates nie żyje i że nie zostawił następców".

Nie tak nie kształci sądu, tej może najośniejszej zdolności ludzkiej, ważniejszej bodaj niż wykształcenie, jak udział w dyskusjach. Wówczas nasze najmocniejsze zdawałoby się argumenty rozsypują się w proch wobec świetnych ciosów przeciwnika, lub też odwrotnie nasze przekonania umacniają się, skoro najzwyklejsze ataki poderwać ich i osłabić nie zdołają. Aktywny udział w pracy oświatowej.

Podczas gdy słuchanie odczytu czy pogadanki radiowej wciąga tylko biernie słuchacza w zagadnienia oświatowe, to dyskusja ponadto rozbudza umysłowo człowieka i daje możliwość aktywnego udziału w pracy oświatowej. Dzięki elementom walki dyskusja może przedstawiać się

jak wykwinatna szermierka, w której zręczne argumenty zastępują pohięcia szpad, zwłaszcza jeśli przestrzegane są reguły walki przez sędziego, a przeciwnicy walczą po rycersku. Jeden z pisarzy patrzy na narady jako na ... dramat, może mniej barwny niż na scenie, ale bardziej bezpośredni wobec życia, jeżeli idzie o rezultaty.

Dyskusja wyrabia staranność i ostrożność w doborze słów, gdyż każde potknięcie się będzie wyzyskane przez polemistów; doskonalą się w niej formułowanie myśli, a zakreślone wąskie granice czasu na przemówienie uszą zwięzłości w ujmowaniu zagadnień.

Dyskusja jest wspaniałą okazją do treningu dla mówców i przedskolem do dłuższych publicznych wystąpień w formie pogadarek czy odczytów.

W pracy oświatowo-społecznej ta forma działania odgrywa olbrzymią rolę. Budzi ludzi, uczy formułować i myśleć, ułatwia poznanie siebie, leczy kompleksy niższości, zbliża ludzi do siebie /? Tak! /

Są wprawdzie tacy, którzy unikają dyskusji, twierdząc, że kończą się one kłótniami i poróżnieniami najlepszych nieraz przyjaciół. Napewno były to dyskusje dzikie, nie w myśl reguł prowadzone, więcej starcia uczuć i pasji, niż zmagania argumentów rozsądku.

W książce jednego ze współczesnych pisarzy polskich taki oto znajdujemy obrazek: 3/ :

"...Dyskusje te miały dynamiczny układ trąby powietrznej. Rzucana przez kogobądź myśl, zazwyczaj na temat oderwany, po krótkiej i spokojnej wymianie zdań wpadała wnet z reguły w łożysko zagrzewające się, co rozpęd coraz bardziej rozkiełzane, coraz podobniejsze do rozpasanego wiru. Myśl, wzbijając się jakby w rozjuszonym gorączce, coraz gwałtowniej zachłystywała się, hukala, hulała, szarpała, oskarżała, - nagle jakiś pies rzucający się wściekle na

2/ Sir R. Livingstone

3/ A. Pledler "Dziękuję Ci Kapitanie"



Swietlica w Brighton



obroży, nagle jakaś obłądna szermierka, machająca w prawo, w lewo, jakieś zawrotne nerwowe łap-capl - aż doszedłszy do szczytowego punktu, kiedy trąba powietrzna zawala się w katastrofie, dyskusja nasza zatrzymywała się, rozpędzony koń, tuż przed przepaścią, i nastawało natychmiastowe odprężenie. Rozmowy te, pomimo wzburzenia, nie raniły nikogo z obecnych, /za to częściej nieobecnych/ i stanowiły jakby soczystą przyprawę do naszych posiłków.

Wachlarz tematów był fantastycznie szeroki: polska emigracja w U.S.A.; Sienkiewicz a Górka; Tahita, Reri i Bodo; Polaka w Sowietach /piekielny wybuch/; bagaż dyplomatyczny a minister; rok 40 w różnych aspektach; Francja /zgnięta czy żywotna?/; Polacy w Brytanii; Anglia /sfinks, czy tytan, czy starzec, czy egoizm, czy człowieczeństwo?/; Polska w wojnie i po wojnie; rok 1920 i Machno; tak zwana realność Anglików; rodzaje obłudy; polscy lotnicy; Rosja i co dalej; marynarz a świat i dom publiczny; Angliacy a ciepłota Indian A.P.; zaszczenie dziewczyny na ulicy; Kościół; Niemcy a istota zła; blaski i nędze dowództw; Rubens i Stratton...

Jest to tylko ułamek tematów; było ich znacznie więcej. ..."

Wiem z własnego doświadczenia, że ludzie, których zdaleka uważałem nieraz za krańcowych przeciwników politycznych czy społecznych, ogromnie w moich oczach zyskiwali, gdy miałem możliwość dyskusowania z nimi. Zawsze można było odnaleźć wiele podstaw wspólnych, lub co najmniej zrewidować i oszlifować swoje argumenty. Niestety coraz trudniej jest w nerwowych warunkach życia emigracyjnego znajdować przeciwników do spokojnej dyskusji.

Dyskusja buduje nie tylko zdrowy sąd jednostki, ale przez wymianę poglądów kształtuje sąd zbiorowy i formułuje zdrową opinię publiczną, której potrzebę w życiu polskim wszyscy dotkliwie odczuwamy.

Musimy wzajemnie dyskutować nie tylko o rzeczach codziennych, czy drobnych, ale również o rzeczach zasadniczych, gdyż czeka nas wspólny trud odbudowywania zrujnowanego domu. O tej potrzebie wydobycia z dyskusji jakiejś wspólnej platformy porozumienia pisze prof. Grabski w książce "Myśli o drodze dziejowej Polaki" jak następuje:

"... Więc choć to może rzecz najtrudniejsza - musimy uznać za równy obowiązkowi żołnierza nieszczędnego swego życia na froncie - obowiązek obywatela polskiego - przewyciężenia w sobie wszelkich stronniczych czy koteryjnych uraz lub niechęci, wyzwoleń swych myśli i wszelkich dotychczasowych doktryn i formuł partyjnych, przeszkadzających wzajemnemu zrozumieniu się ludzi różnych obozów - a szukania zespalającej najbardziej nawet dotychczas zwalczającej się odłamy naszego narodu ideowej syntezy."

#### Wpływ na kształcenie charakteru narodowego.

Wprowadzenie należytych form dyskusyjnych w nasze życie oświatowe i społeczne ma dla nas Polaków szczególne znaczenie. Wiąże się ono ściśle z możliwością rozwoju i postępu demokracji i mogłoby w dodatni sposób kształtować nasz charakter narodowy.

Zbyt często, jako niecierpliwi Słowianie, nie możemy zadowolnić się powolnym procesem wyłaniania się decyzji z uzgadniających narad i skrzyżowania się sprzecznych opinii i gotowiśmy skomplikowane i z natury powolne procesy życia społecznego brać, jak to się trywialnie określa, "za mordę" i ponaglać, a tymczasem one "brać" się w ten sposób nie dają.

Uderzającą różnicę i w temperamentcie i w wyszkoleniu widać w dyskusjach Anglików i Polaków. Anglik nau czony jest mówić krótko i zwięźle, przeważnie na temat, może niezbyt oryginalnie, ale z przeciętnością, która ułatwia znalezienie wspólnej platformy i ze skłonnością do uzgodnienia raczej wyników dyskusji, niż jej rozbitcia.

Obserwując natomiast dyskutujących Polaków widziałem raczej w nich postawę monologowania, niż dyskusowania.

Dyskusja polega bowiem nie tylko na przemawianiu, ale również na umiejętnym wysłuchiwaniu głosów innych i syntetyzowaniu poglądów w jakiś wspólny kompromis. Porywczy Polak naogół tokuje jak głuźce, omal z zamkniętymi oczami, a jeśli skończy przemówienie, to bynajmniej nie słucha innego czy innych, tylko układając sobie w myśl nową serię argumentów czeka na osobną chwilę, kiedy komuś wątku, czy poprostu oddechu zbraknie, ażeby wakończyć w przerwę i pogalopować na nowo. W tych warunkach dyskusja dwu rodaków, czy nawet posiedzenie Komitetu, czy Zarządu wygląda więcej na seans lunatyków czy umysłowo chorych, niż na dyskusję, uzgadniającą, lub określającą poglądy.

Widziałem nawet takie obyczaje w najwyższych ośnach parlamentarnych emigracji, że mównica po gwałtownym zaatakowaniu przeciwników, siadał, wycmawiał gazetę i uważnie czytał, nie zwracając uwagi na to, co mu na jego zarzuty odpowiadano. Był inny, który tak nie zno sił dyskusji, że przez kilkanaście miesięcy piastowania mandatu wogóle nie przychodził na obrady, prawdopodobnie nie tolerując innych poglądów, a kiedy 2 razy "zaszczycił" swoją obecnością obrady, to zaraz po zgłoszeniu 2 światoburczych wniosków wyszedł, aby nie słuchać, co na ten temat inni mają do powiedzenia, czy choćby do wyjaśnienia.

Tenże sam bujny temperament, a w dużym stopniu niedojrzałe obyczaje dyskusyjne sprawiają, że o ataki osobiste w naszych dyskusjach niezmiernie łatwo, że widać trudność w utrzymaniu linii dyskusji i chęć zeskakiwania na tory boczne, najchętniej złośliwości osobistych lub dogryzań, z tematem nie mających nic wspólnego.

Nawet bardzo wyrobieni i wykształceni Polacy w dyskusji więcej przyoczeniają się do niezręcznych sformułowań, czy nawiasowych spraw, niż starają się wzbogacić nowymi przyozynkami czy uwagami przedstawienie sprawy przez referenta.

#### Różne formy dyskusji.

Najrozmaiciej można przeprowadzać podziały dyskusji. Wyróżnia się dyskusję naucozącą, w której jedna ze stron jest dawcą poglądów, druga odbiorcą. Jest to w pewnym sensie dialog nauczyciela z uczniem czy uczniami, w której na ciągłe pytania uczniów nauczyciel





Świetlica Junaków w Halton

coraz pełniej i wszechstronniej odkrywa prawdę. Od strony ucznia będzie to dyskusja poszukująca prawdy. Może być dyskusja inna, której zadaniem jest wyświetlenie sprawy, jeszcze inna, zderzająca do przekonania, lub pokonania przeciwników poglądu.

Tu ze względów praktycznych zastosujemy podział na:

- a/ dyskusje przypadkowe i luźne, /np. "nocne rodaków rozmowy"/
- b/ dyskusje zorganizowane w formie zebrań, komisji, komitetów, zjazdów itp.
- c/ życie Stowarzyszenia z jego stałymi formami obrad i dyskusji,
- d/ dyskusje specjalne jak Brains' Trust, dyskusje grupowe i forum, Parlament itp.

poświęcając więcej uwagi tylko tym formom, które nam w aktualnej pracy są potrzebniejsze, odkładając omówienie innych do "szczęśliwszych czasów" powojennych. Dyskusja zorganizowana.

Dyskusja wtedy przybiera charakter zorganizowanej, kiedy wypełniają się pewne, konieczne warunki, nieodzowne dla należytego jej przebiegu.

Zazwyczaj dla normalnego i korzystnego przebiegu dyskusji potrzebne są następujące warunki minimalne:

- a/ ustalenie tematu,
- b/ wybór przewodniczącego,
- c/ udział mówców,
- d/ zarejestrowanie wyniku dyskusji. To ostatnie w formie powołania sekretarza i sporządzenia protokołu nie jest warunkiem koniecznym; bez trzech poprzednich dyskusja właściwie odbyć się nie może.

#### Temat dyskusji.

Ustalenie tematu dyskusji i dokładne jego sprecyzowanie jest potrzebne nawet w dyskusji luźnej i przypadkowej. Jakże często dyskusje toczą się bez dokładnego określenia tematu i dyskutujący, przeskakując

co chwila z tematu na temat, zapominają właściwie o czym zaczęli obradować na początku. Spróbujmy nieraz w rozmowie kilku osób prześledzić wątek rozmowy, a na pewno rozweseli nas takie obejrzenie się wstecz i stwierdzenie, żeśmy mówili o 15 sprawach w ½ godziny. Nawet organizowane dyskusje i zebrania grzeszą często brakiem sprecyzowania i ścisłego określenia tematu. T.zw. "porządek dzienny" zebrania, czy temat obrad powinien być tak ułożony, aby z góry zakreślił granice dyskusji i umożliwił szybkie, oszczędne w czasie, przeprowadzenie obrad. Przy zaawansowanej technice obrad rozsyła się dziś nie tylko "porządek dzienny" dyskusyjnym, aby się mogli odpowiednio przygotować do dyskusji, ale bardzo często oświetlające sprawę referaty czy z góry opracowane wnioski, które mają być oddane pod obrady, lub tezy, nad którymi zamierza się dyskutować.

Kto miał dużo do czynienia z tego rodzaju czynnościami wie, że zawsze znacznie więcej pracy wymaga przygotowanie dyskusji niż potrzeba czasu na przebieg obrad. Ponadto dobry i owocny przebieg dyskusji w ogromnym stopniu zależy od jasnego, niedwuznacznego, wyraźnie zakreślonego tematu.

Tak np. przebieg dyskusji na tematy dotyczące przyszłości Polski różne da wyniki, zależnie od wybrania tematu:

- 1/ "Jaką chcemy mieć Polskę?"
- 2/ "Jaki ustrój społeczno-polityczny pragniemy mieć w kraju po wojnie".
- 3/ "Demokracja, czy rządy autorytatywne w Polsce powojennej."
- 4/ "Jak powinien wyglądać ustrój demokratyczny Polski powojennej"
- 5/ "Rządy parlamentarne w przyszłej Polsce".
- 6/ "Jaka forma parlamentu będzie najlepsza w Polsce"



po wojnie".

- 7/ "Ustrój parlamentu polskiego przed r.1926 i po przewrocie majowym. Ocena krytyczna i wnioski dotyczące reformy parlamentu".

Widzimy, jak granice dyskusji zężają się coraz bardziej, zapobiegając rozstrzelaniu się dyskusji. Oczywiście, że tematy dalsze "Ordynacja wyborcza do parlamentu w przyszłej Polsce na tle doświadczeń dwudziestolecia 1919 - 1939 r.", lub "Prawa marszałka sejmu w Polsce w latach 1919 - 1939 i konieczność zmian i uzupełnień w tym zakresie" - jeszcze ten temat zężają.

Dlatego też z góry musimy sobie przy obiorze tematu powiedzieć, jaki cel mamy na względzie, czy wywołanie poruszenia umysłowego, ustalenie opinii światopoglądowych, czy rozpatrzenie ściśle określonego tematu w wąskich ramach, względnie uzyskanie decyzji np. w dyskusji: "System parlamentarny jedno - czy dwuisobowy w Polsce powojennej?"

Układając porządek dzienny należy zawsze dążyć do takiego sformułowania, aby ściśle określało ono ramy dyskusji, przewidzieć czas potrzebny na przeprowadzenie poszczególnych punktów i też i o ile możliwości dyskutujących uprzedzić o porządku dyskusji i tych ramach czasowych.

#### Przewodniczący dyskusji.

Nie można wyobrazić sobie żadnej dyskusji bez przewodniczącego. Nawet w luźnie prowadzonej rozmowie zawsze spontanicznie wyłania się ktoś, kto tę rozmowę reguluje, powstrzymuje zbyt zaciekłych gadułów i dopomina się o dopuszczenie do głosu kogoś, komu już z 10 razy przerwano po wypowiedzeniu pierwszych 2 słów. Nie mogę wyobrazić sobie dyskusji zorganizowanej bez przewodniczącego, jak spotkania piłki nożnej bez sędziego. W obu wypadkach skończy się wcześniej lub później awanturą.

Przewodniczący, ma zgodnie z obyczajem ogromne uprawnienia. Do niego należy:

1. Otwarcie i zamknięcie zebrania. Nawet jeżeli zebranie otwiera ktoś inny, to w każdym razie natychmiast po otwarciu i powołaniu, czy wyborze przewodniczącego ten obejmuje przewodnictwo i stwierdza ważność zebrania. Zamknięcie zebrania zawsze do niego należy, chyba że swą funkcję komu innemu powierzy.
2. Dopilnowanie, aby zebranie przebiegało zgodnie z obowiązującymi przepisami pisanyymi lub przyjętym w danej społeczności obyczajem.
3. Zapewnienie, aby przez sprawiedliwe udzielanie głosu sprawy rozstrząsane były wazzechstronnie. On to bezapelacyjnie udziela głosu i odbiera go.
4. Czowanie nad tym, aby rezolucje, wnioski i decyzje zapadały w sposób zgodny z prawem, a formułowane były jasno, ściśle i niedwuznacznie. On ustala kolejność i hierarchię wniosków.
5. Badanie opinii zebranych i stwierdzenie jego własną decyzją, gdy nie ma wątpliwości, lub głosowaniem, w jakim kierunku wypowiada się większość zebranych.
6. Staranie o szybkie i sprawne przeprowadzenie na rad, bez niepotrzebnego gędzenia, nawrotów i powtarzań, lub zakłóceń.

Już z wyliczenia tych obowiązków widać, że na przewodniczącego powinno powoływać się ludzi o specjalnych kwalifikacjach. Utało się, że przewodniczyć powinien najstarszy i najbardziej zasłużony z zebranych. Otóż można się na to zgodzić pod warunkiem, że posiada on w wysokim stopniu inne przymioty potrzebne do przewodniczenia, jak: stanowczość obok cierpliwości i rozumnej pobłażliwości, takt, umiejętność nadawania tempa obradom, bezstronność w ich prowadzeniu i obiektywność w ocenie, talent uzgadniania sprzecznych poglądów.

#### Gaduła - nieszczęściem.

Nieszczęściem dla zebrania bywają przewodniczący zbyt gadatliwi, "streszczający" przemówienia każdego z mówców "własnymi słowami", przerywający mówcom, zabierający głos w każdej sprawie i po każdym z mówców, bo nikt im przecież tego zabronić nie może. Kto, jak kto - ale przewodniczący w każdym razie musi zrezygnować z błyskotliwych popisów retorycznych, z chwilą gdy objął przewodnictwo obrad.

#### Przewodniczący - rygorzysta.

Z drugiej strony przewodniczący, zbyt suchy i formalistyczny, nie zezwalający na dowcipne wtręty innych, nawołujący zbyt często i przesadnie do "trzymania się tematu" lub pilnujący z sekundnikiem w ręku czasu przeznaczanego dla mówców, lub dla danego punktu porządku dziennego, zarządzający w każdej najbardziej blizkiej i oczywistej sprawie niepotrzebnie zabierające czas głosowania, - tylko zraża dyskutantów i prowokuje bardziej przekornych, do złośliwego formalistycznego zaozepiania przypadkowych własnych błędów przewodniczącego.

#### Ideał.

Jak zwykle w sprawach ludzkich ideałem jest przewodniczący, pilnujący stanowczo przestrzegania dobrych obyczajów i przepisów w sprawach zasadniczych, nie dający się zastraszyć, czy steroryzować żadnemu osobnikowi, czy grupie, a z drugiej strony pobłażliwie przytykający oczy na drobne figle, czy uchybienia, które zresztą wnoszą trochę urozmaïcenia w nudne nieraz obrady.

Dobry przewodniczący, zwłaszcza w dyskusjach oświatowych może i powinien wtedy krótko zabrać głos, kiedy pragnie wyprostować dyskusję, zbaczającą na boczne tory, lub zwłaszcza na początku rozgrzać i ogmieścić do zabrania głosu zbyt milozących i w rezerwie trzymających się uczestników.

Zręczne pytanie, czy dowcip, nieraz polechtanie ambicji w formie wyzwania najodważniejszego uczestnika zluźnia przykrą sztywność, cechującą początek zebrania i wprowadza nastrój szczerości i zaufania. Ma to wielkie znaczenie w środowiskach zamkniętych w sobie, nieraz podejrzliwych i zaciętych, jak koło dysku syjne żołnierskie, robotnicze, czy chłopskie.

Ileż humoru wnoszą w obrady przewodniczący zebrania brytyjskich, jak dyskretnie zachęcają do wypowiedzenia się, jak odważnie przyznają do własnych błędów i jak sprawiedliwie dopuszczają do naswietlenia sprawy przedstawicieli różnych czy odmiennych poglądów?

Wysoki poziom obrad i doświadczenie oraz wyrobienie przewodniczącego i uczestników w tym kraju zapewnia szybkie i punktualne prowadzenie obrad i nie wi-





Swietlica w Brighton

dzi się np. obrad "Bratniej Pomocy Studentów" trwających przez 3 dni i 3 noce z rzędu i kilkakrotnego zgłaszania "votum nieufności" dla przewodniczącego.

#### Zmiana przewodniczącego.

Wyrażenie nieufności przewodniczącemu i żądanie jego zmiany jest oprawda jedyną możliwością wyzwolenia się spod jego władzy, jeżeli ją źle sprawuje, ale z drugiej strony jest też bardzo jaskrawą i brutalną formą wyrażenia niezadowolenia ze sposobu prowadzenia obrad. Tylko bardzo wyraźne omijanie przepisów i krzycząca niesprawiedliwość, a jawna stronniczość w dopuszczaniu do głosu mówców i przeinaczaniu decyzji może usprawiedliwić postawienie wniosku formalnego o zmianę przewodniczącego zebrania! Lepiej jest dobrze zastanowić się przed wyborem!

#### Zabieranie głosu w dyskusji.

Mówca, przemawiający podczas obrad powinien w zasadzie stosować się do ogólnie przyjętych wskazówek o przemawianiu publicznym /zobacz artykuł "Żywe słowo w akcji oświatowej" Nr. 43 "Poradnika"/, jednakże technika obrad narzuca pewne szczególne obowiązki. Zanim zdecydujemy się zabrać głos w dyskusji, powinniśmy zdać sobie sprawę:

1. Dlaczego chcemy przemówić? Czy dorzucamy nowe szczegóły? Czy oświetlamy zagadnienie z nowego punktu widzenia? Czy pragniemy przekonać o słuszności naszego punktu widzenia przez rzucenie na szalę obrad nowych argumentów? Czy też wyczuwamy, że obecni radziby wysłuchać naszej opinii? Naogół częste są wśród Polaków typy: albo mądrych a nieśmiały, którzy nie mogą zdecydować się na

zabranie głosu i dopiero po zebraniu okrzyku przewodniczącego za guzik i odkrywają rewelacyjne prawdy, albo głupich bufonów, którzy odchorowali-by, gdyby nie zabrali głosu, mimo że nie mają do powiedzenia. Zdaje im się, że cały świat czeka na ich odezwanie i chociaż nie mają do powiedzenia miedlą frazesy w rodzaju: "według mojej skromnej opinii", "zważywszy z mojego punktu widzenia" itd.

Jeden z amerykańskich fachowców wymienia ostre typy szkodników dyskusyjnych, którzy zakłócają przebieg obrad i odstręczają wielu, jeśli ich przewodniczący w porę nie osadzi:

- a/ Egocentryczny ekspresjonista. Typ, który chce się za wszelką cenę i w każdej okazji "pokazać".
- b/ Niepoprawny utopista, który do każdego tematu przycepi swój plan zbawienia świata.
- c/ "Głos doświadczenia", korzystający z okazji, aby wyrecytować długi szereg swoich zasług, stanowisk i dokonań.
- d/ "Mętny żeb", który nie wie o czym dyskutują, albo w żaden sposób jasno wysłowić się nie może.

Jeżeli dyskusja doprowadza do zajęcia dwóch różnych stanowisk, powinniśmy również, zanim zabierzemy głos, zdać sobie wyraźnie sprawę z naszej postawy. Jesteśmy za, czy przeciw, czy też wnosimy nowe rozwiązanie?

Nie wyobrażam sobie, by ktoś zabierał głos w obradach, nie gładząc uważnie ich przebiegu, bez wysłuchania i zanotowania głosów innych mówców. Są jednak i tacy!

Zabranie głosu w dyskusji wymaga ciągłej uwagi, elastyczności, studiowania zachowania się przeciwników, rejestrowania ich błędów. Dobry po-



lemista robi sobie stale noty z głosów innych, bo nieraz z ręczne zacytowanie przeciwnika może być dobrym ciosem. Dyakusja przeważnie ma dużo napięcia dramatycznego, a uczestnicy, zachowują się, choć nie chcą, jak aktorzy. Kto nie wierzy, niech wejdzie na salę obrad Rady Narodowej.

Zanim zabierzemy głos w dyakusji musimy zdać sobie również sprawę z czasu, jaki nam na przemówienie udziela. Coraz bardziej przyjmuje się zwyczaj ograniczania czasu przemówień, aby dać możliwość sprawiedliwego wypowiedzenia się różnych odłamów opinii, a zawrzeć narady w czasie możliwie krótkim.

Każdy dobry mówca przeważnie robi sobie notatkę przed zabraniem głosu /rodzaj krótkich dyspozycji/. Wtedy trzeba zdecydować, które argumenty wyrzucić za burtę, jak je uporządkować, jak zacząć, by słuchacze przestali czytać gazety i liczyć krzesła, a zwrócili uwagę na mowę, jak stopniować argumenty i jakim zakończeniem przypieczętować wrażenie.

Uczestnik narad musi być każdej chwili gotów do zabrania głosu, tak jak gracz rezerwowi na boisku każdej chwili gotów jest wejść do gry.

## 2. Zgłoszenie udziału w dyskusji.

Kiedy nasze wewnętrzne przekonanie przyparło nas tak do muru, że nie możemy dłużej zwlekać z oświeceniem zebranych, zgłaszamy się do przewodniczącego, który sam lub do spółki z sekretarzem wołaga nas na listę mówców. Nieraz czekając zżymamy się, bo przedmówcy wyłuskują jeden po drugim nasze najlepsze argumenty. Dramatyczny przebieg narad wymaga i w tym zakresie umiejętnej taktyki. Czy zgłaszać się, jako pierwszy w dyskusji, czy ostatni. Jeżeli dyskutują zwalczające się zespoły, to nawet tak rozstawiają mówców, aby utrzymać opinię za sobą przez cały czas, a zwłaszcza mieć ostatni głos.

## 3. Zabranie głosu.

Kiedy przewodniczący udzieli głosu mówcy, ten powinien wstać i zająć takie miejsce, aby był dobrze widziany przez wszystkich. Tylko w małym zespole dyskusyjnym, zebranych w półkole, można przemawiać w pozycji siedzącej. W krajach anglosaskich mówca zwraca się najpierw do przewodniczącego, "Mr. Chairman" potem, choć nie zawsze, zwraca się do obecnych: "Panie i Panowie!" U nas tego wyróżnienia przewodniczącego przeważnie nie obserwuje się, a szkoda, gdyż ma to istotne znaczenie dla charakteru dyskusji. Przewodniczący jest głównym sędzią obrad i przede wszystkim jego rozważce poddajemy nasze uwagi.

Technika przemawiania nie różni się wiele od przyjętych zasad przemawiania publicznego, z tym że im mniej formalny nastrój dyskusji, tym bardziej ściszony i intymny sposób wypowiedzenia się obowiązuje mówcę. Trzeba zamknąć przemówienie w określonym czasie, trzymać się ściśle tematu, nie zadrażniać nastroju. W dyskusjach wszelkich, a szczególnie typu oświatowego wyłączone są wszelkie ataki osobiste, rasowe, religijne i narodowe. 216

Mówca powinien mieć na uwadze przede wszystkim sprawę, a nie osoby.

## 4. Kolejność zgłoszeń mówców.

Kolejność zgłoszeń mówców normuje przewodniczący zebrania. Właściwie przy omawianiu jednego zagadnienia lub wniosku przewodniczący nie powinien dopuścić tej samej osoby do przemawiania dwukrotnie. W naszej niedojrzałości dyskusyjnej zdarza się nawet na wysokich poziomach, że ta zasada jest łamana lub obchodzona. Jeżeli kto jest przekonany, że go źle zrozumiano, zwłaszcza gdy w grę wchodzi obraza osobiste powinien prosić przewodniczącego o prawo przemawiania w formie sprostowania lub oświadczenia osobistego. W naszym życiu parlamentarnym przyjęło się, że tego rodzaju oświadczenia składa się przy końcu obrad, w parlamencie brytyjskim woła uspokojenie i przemyślenie, dlatego też tego rodzaju oświadczenie jest składane na początku nowej sesji obrad. W dyskusjach oświatowych właściwie takie zgłoszenia nie powinny mieć miejsca, lecz ludzie są ludźmi i przewodniczący, o ile zajdzie potrzeba, może udzielić głosu przed zamknięciem zebrania w sprawie oświadczenia lub sprostowania, bacząc aby było krótkie i na temat, gdyż nieraz pognębiony mówca, chce się choćby w ostatnim słowie "odegrać" na przeciwniku.

## 5. Trzymanie mówców w ryzach.

Przewodniczący naogół nie ma kłopotów z mówcami w dyskusji oświatowej. Powinien dopilnować kolejności zgłoszeń i czasu przemówień. Nie może dopuścić do ataków osobistych i używania słów niewłaściwych, upominając bez wahania, gdy ktoś ogólnie przyjęte granice krytyki przekracza. Powinien stanowczo a taktownie ostrzegać, gdy mówca zbacza z tematu i pomóc mu w powrocie na główną linię obrad. Tylko w wyjątkowych wypadkach można odbierać głos, a już bardzo rzadko żądać opuszczenia sali przez niesformego mówcę. Zazwyczaj psuje to zupełnie nastrój i rozбивa obrady. Czasem lepiej nawet przerwać je na chwile, lub odroczyć na inny termin.

Najtrudniejszym orzechem do zgryzienia nie jest jednak awanturnik, ile rozkoszny gaduła, który potrafi zdręczyć zebranych i rozbić każdy zespół dyskusyjny. Taki typ uśmiechem odpowiada na uwagę przewodniczącego, że znowu mówi nie na temat, przekracza czas wielokrotnie, ochoczo zabiera głos w każdej sprawie, ciągle oświadcza, prostuje i nawet w przerwach łapie ludzi po korytarzach, by im resztki swoich myśli zaprezentować i co najmniej jeden guzik oberwać.

Na taką zarazę trudno o lekarstwo. Najlepiej unikać! Jeżeli zawsze wywołą zebranie, to twarżda rozmowa przewodniczącego w cztery oczy może go na jakiś czas poprawić.

Przypomina mi się anegdota o jednym gadatliwym pośle, którego mów nawet koledzy partyjni wytrzymać nie mogli. Raz na zebraniu klubu poselskiego stronnictwa, kiedy ów złotousty przemawiał bardzo długo, nielicznie zebrani wymykali



się po kolei do innych obowiązków, wreszcie ostatni z oierpliwych słuchaczy, też zamierzając wyjść, podszedł do niego i poklepując dobrodusznie po ramieniu szepnął: "Jak skończycie kolego, to zgasicie światło, proszę!".

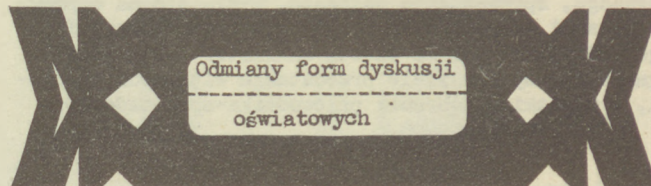
#### 6. Rejestrowanie obrad.

Dyskusje typu oświatowego rzadko są protokółowane. Jeżeli to jest potrzebne, należy wybrać dobrego sekretarza, któryby z obrad wyłuskiwał istotne tezy i następnie przedstawiał je przewodniczącemu do zbadania, czy przegłosowania.

Właściwie przewodniczący jest najbardziej powołany do oceny, czy i które tezy są jednomyślnie poparte przemówieniami i godne zanotowania, a które należy poddać ponownie sądowi opinii. Przeważnie dobry przewodniczący wyożuwa w toku obrad, czy sprawa jest wystarczająco przedyskutowana i czy większość jest za lub przeciw. Wystarczy często jego zwężkę stwierdzenie, aby zebrani kiwaniem głów wyrazili swą aprobatę. Zarządzenie głosowań w dyskusjach oświatowych powinno mieć rzadko miejsce, chyba że idzie o zorientowanie się co do podziału liczebnego opinii w jakiejś sprawie.

Dyskusje oświatowe, któreby miały za zadanie konkretną systematyczną pracę, wymagają nie tylko protokółowania, ale dużego wkładu pracy w przygotowanie tez, opracowanie ich przez wybraną małą komisję, poza plenum zebrania.

W warunkach życia w wojsku taka praca naogół się nie zdarzy. Opuszczamy też opis skomplikowanej procedury zgłaszania wniosków i dyskusowania oraz głosowania nad nimi, co stanowi poważną część typu obrad komisji, komitetów, ciał samorządowych, rad i zarządów itp.



Pragnąłbym tu omówić jeszcze kilka wypracowanych dotąd form dyskusji oświatowych, wskazać ich zalety i wady oraz zachęcić do wypróbowania. Mam na myśli takie formy, jak: Brains' Trust, Dyskusja grupowa, Forum publiczne, Zespół dyskusyjny, Fikcyjny parlament itp.

#### Pytania po odczycie.

Formą wprowadzającą do dyskusji jest już stawianie pytań po odczycie. Należy stale zachęcać uczestników do stawiania pytań prelegentowi i przewidzieć co najmniej 20 - 30 minut w imprezie na ten cel. Ilość i typ pytań pozwoli prelegentowi i organizatorom zmierzyć w pewnym stopniu poziom zainteresowania się tematem i zrozumienia wywodów przez słuchaczy.



Swietlica w Brighton



## Dyskusja informacyjna w małym zespole.

Podstawą jest mały zespół dorywczo lub stale zbierający się pod kierunkiem przewodnika, który głównie służy informacjami i faktami, a reszta osób pytaniami i krótkimi uwagami uzupełnia obraz. Do tej kategorii zaliczyć można periodyczne sprawozdania prasowe kogoś wybranego, sprawozdanie delegata, wysłanego na odprawę, czy zjazd i zdającego sprawę z przebiegu imprezy itp. Tego rodzaju zespół ma więcej charakter towarzyski i organizacja dyskusji nie przedstawia większych trudności, z wyjątkiem dobrania przewodnika-sprawozdawcy.

## Brains' Trust.

Jest to rodzaj odczytu w kilku osób na określony, dość szeroki jednak temat lub bez określenia tematu. Organizacja takiego "zespołu mózgów", czy "zespołu światłych" /nazwa polska dotąd nie ustaliła się/ polega na doborze kilku specjalistów z różnych dziedzin, którzy na pytanie, postawione przez słuchacza, kolejno oświetlają zagadnienie z różnych punktów widzenia. Np. na temat wychowania żołnierskiego głos zabiorą kolejno: kapelan, oficer oświatowy, psycholog, dowódca, przedstawiciel żołnierzy itp.

Zaletą "zespołu światłych" jest większe urozmaicenie i udratyzowanie w stosunku do odczytu jednego człowieka, jednak wad znajduje się również niemało. Przede wszystkim nie jest to forma dyskusyjna, lecz ciągle jeszcze odczytowa.

Uczestnik może tylko postawić pytanie, a nie wolno mu sprostować poglądów, wypowiedzianych przez trybunał mędrców, nie ma więc tu głównej korzyści: rozbudzenia aktywnej postawy uczestnika.

Reżyserja "zespołu światłych" jest dość trudna. Są to przeważnie indywidualności wysokiej klasy, skłonni do popisów i trzeba żelaznej ręki, aby zmusić ich do mówienia krótko i zwięźle. Bardzo często nie umieją odpowiedzieć na pytania, kłusują i zjeżdżają na tory swoich ulubionych specjalności.

Niemniej jest to forma dość żywa, bawiąca nowością, wciągająca więcej aktorów do imprezy, mniej nużąca, bo mówi kolejno kilka osób.

Organizując "zespół światłych" pamiętać należy:

- aby liczba ich nie przekroczyła 4 - 5-ciu osób uzupełniających się wzajemnie wykazaniem, specjalnością, temperamentem. /Uzucioiwiec contra realista/, a nawet barwą głosu;
- temat zebrania powinien być raczej ściśle określony i zapobiegać zbyt wielkiemu rozstrzeleniu pytań, a odpowiadać specjalnościom możliwie wszystkich członków "zespołu światłych";
- każdy ze światłych nie może mówić dłużej niż 2 - 3 minuty, a w wypadku, nieznanomości sprawy odważnie rezygnować z głosu.
- Przewodniczący "zespołu" musi być taktowny i dowcipny, dobrze dyrygować zespołem, umiejętnie zmieniać kolejność mówców przy różnych pytanach i przerywać zbyt rozpędzonym ponad czas gwiżdżom.

## Forum oświatowe

Forum - /dosłownie: rynek, plac/ oznacza dziś zebranie obywatelskie, poświęcone dyskusji zagadnień aktualnych, publicznych, czy oświatowych. Jest to obecnie odrębna forma pracy oświatowo-wychowawczej zarówno w oświacie dorosłych jak i w szkołach średnich i wyższych. Formy i metody organizacji obywatelskiego forum wydoskonalone zostały w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w ostatnim piętnastoleciu przez J. W. Studebakera, obecnego Komisarza Federalnego Oświaty i jego licznych współpracowników.

Przeprowadził on w stanie Jowa pięcioletni eksperyment szeroko rozgałęzionej sieci zebrań dyskusyjnych na tematy aktualne, umiejętnie planowanych i prowadzonych przez specjalnie doborzonych i kształconych przewodników dykusji /forum - leader/.

Ruch ten ogarnął ponad 2 miliony dorosłych i młodzieży pozaszkolnej; 60% szkół wyższych i wiele szkół średnich wprowadziło forum na stałe do programu szkolnego i uważa się tę formę pracy za jeden z ciekawszych wynalazków wychowawczych XX wieku.

Zainteresowanych odsyłam do kilku ciekawych prac z tego zakresu, wydanych przez Urząd Oświaty USA /zobacz bibliografię str. pozoje

Program normalnego forum przewiduje:

- 20 - 30 minutowe wprowadzenie w zagadnienie przez znawcę, specjalnie zaproszonego lub stałego lidera
- krótke pięciominutowe przemówienia wybranych uprzednio i przygotowanych uczestników,
- pytania i dyskusję, w której krótko zabrać głos może każdy z uczestników.

Całość zajmuje czas 90 - 120 minut !

Organizatorzy twierdzą, że nie ma tematu, którego by nie można w sposób obiektywny i bezstronny przedyskutować. Tytuły forum w USA świadczą o tym wyraźnie. Między innymi dyskutowano na tematy następujące:

Czego przemysł chce od młodzieży? Co lepsze dla młodych: wieś czy miasto? Czy robotnicy i farmerzy będą w przyszłości rządzić Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej? Czy socjalizm zawiódł w Rosji? Wychowanie dla ojcostwa. Obawy przed biurokrają rządową. Czy tracimy naszą wolność obywatelską przez planowanie? Czy rodzina zanika?

Uprzypominajmy sobie, że ośceści tych tematów nie obawiano się dyskutować w szkole!

Szczególny nacisk kładzie się na dobór i przygotowanie kierowników dykusji, upatrując w ich zdolnościach główny powód do rozwoju tej formy pracy, lub upadku. W tej chwili w USA właściwie powstaje w ramach zawodu wychowawczego odrębny typ zawodowca - przewodnik obrad /forum - leader/ i kilka uniwersytetów wprowadziło wykłady i kursy z tego zakresu w ramach normalnych studiów wyższych.

Od takiego fachowca wymaga się następujących kwalifikacji:





Swietlica Junaków w Halton

- a/ szeroka wiedza z zakresu historii, socjologii, ekono-"Iawa mówców" /Panel-discussion/ nomii i polityki,  
 b/ zdolność przemawiania w sposób interesujący, przeko Często spotykaną formą dyskusji jest wyodrębnienie nymujący i zrozumiały dla przeciętnego słuchacza, części dyskutujących od biernej masy słuchaczy. Zazwy-  
 c/ osobowość atrakcyjna, przyciągająca ludzi do współ- czaj dyskutujący zasiadają wokół stołu na podwyższeniu /na scenie np./ i przewodniczący prowadzi normalną wóród pracy,  
 d/ dobra znajomość techniki obrad i umiejętność prowa- nych dyskusję, gdy reszta sali jedynie słucha. Przypomi- na to trochę w układzie Brains' Trust /Zespół światłych/

Forum oświatowe z kolei posiada szereg odmian i urozmaiceń formy, z których kilka dobrze nadaje się również do pracy oświatowej w wojsku.

#### Forum - dialog.

Zamiast jednego znawcy tematu, zaprasza się dwóch, którzy albo kolejno przemawiają po 15 - 20 minut, albo w formie dialogu przedstawiają zebranym zagadnienie, poczem następują pytania i dyskusja pozostałych uczestników.

#### Sympozium.

Trzech lub więcej mówców odpowiednio dobranych w krótkich 10-minutowych przemówieniach, wypowiada swój pogląd, poczem następuje dyskusja ogólna. Słowo sympo- zjum mniej więcej oznacza zespolenie głosów z różnych źródeł o jednej i tej samej sprawie.

#### Debata.

Dwóch mówców zajmujących przeciwne stanowiska refe- ruje swoje poglądy, poczem głos zabierają uczestnicy, przyłączając się do poglądów jednej lub drugiej strony. Przewodniczący bada jak podzieliła się opinia zebranych i ogłasza rezultat debaty.

Często ta forma obrad może łączyć się z odczytem, czy zreferowaniem sprawy przez jednego, dwóch lub więcej ekspertów, czy referentów, poczem cały zespół bierze udział w dyskusji. Różnica pomiędzy Brains' Trustem a tą formą jest ta, że audytorium nie zadaje pytań i temat dyskusji jest jeden i ściśle określony, gdy w Brain Trust mogą w zakresie tematu padać różne pytania, lub wogóle "Iawa światłych" gotowa jest odpowiedzieć na wszelkie pytanie, jakie zadadzą uczestnicy.

#### Dyskusja grupowa i forum.

Bardzo często w pracy oświatowej, w szkole, na kursach i zjazdach dla lepszego przedyskutowania problemu przez jak największą liczbę uczestników wykorzystuje się podział na grupy dyskusyjne.

Na zebraniu ogólnym, nazywanym często plenum lub forum ogłasza się temat dyskusji, podział na grupy dyskutujące i zapowiada następne zebranie ogólne, sprawozdawcze. Bardzo często na tym pierwszym zebraniu ogólnym jakiś znawca wygłasza wykład wprowadzający w dyskusji.

Grupy dyskutują temat osobno, wybierając sobie, lub mając narzuconych, przewodniczących i sprawozdawców. Ten system posiada duże zalety: pomnaża ilość dyskut-



jących tyle razy, ile grup stworzono, a dzięki mniejszej grupie zachęca uczestników do odważniejszego i szerszego wypowiedzania się. Najważniejszą rzeczą jest wybór sprawozdawcy, który ma wiernie odtworzyć przebieg dyskusji i zreferować wnioski grupy na zebraniu ogólnym.

Zebranie ogólne sprawozdawcze zaczyna się zazwyczaj od wysłuchania sprawozdań grup, poczem generalny sprawozdawca formułuje ostatecznie wyniki dyskusji, a przewodniczący dopuszcza jeszcze możliwość krótkich przemówień bądź to przedstawiciele mniejszości, których w grupach przegłosowano, dając im jeszcze szanse odwołania się do ogólnego zebrania, bądź też luźnie zgłaszających się uczestników.

Trzeba tu wyraźnie zaznaczyć, że w tej formie dyskusji wszystkie grupy dyskutują na ten sam temat, czynią różni dyskusja grupowa, od obrad komisyjnych, poświęconych różnym zagadnieniom, a przedstawionych przez sprawozdawców na plenum do formalnego zatwierdzenia.

Dyskusja grupowa jest bodaj jedyną formą odpowiedzią na zjazdach międzynarodowych, gdzie podział na grupy następuje według znajomości jednego z języków międzynarodowych, co umożliwia lepsze i staranniejsze przedyskutowanie. Byłem kiedyś uczestnikiem międzynarodowego zjazdu młodzieży, gdzie nawet na zebraniu ogólnym młodzież siedziała grupami, i każde zdanie czy okres, wypowiedziany przez głównego referenta natychmiast tłumaczono po cichu na kilkanaście języków, a potem dyskutowano w odrębnych grupach i wnioski harmonizowano na następnym zebraniu plenarnym.

#### Dyskusja grupowa promienista.

Jest to odmiana formy poprzedniej z tym zastrzeżeniem, że idzie tu raczej o stałe forum dyskusyjne, centralne, na które małe grupki rozrzucone w terenie przyjeżdżają swoich delegatów, którzy po wysłuchaniu referatów wracają z tezami do swych grup, dyskutują je, a potem zjeżdżają się, by przedstawić wnioski i nastroje. I tak wkoło!

Taką dyskusję grupową promienistą można zorganizować dla kilku czy kilkunastu szkół w okręgu, klubów młodzieży, drużyn harcerskich, czy świetlic lub oddziałów wojskowych.

#### Radio i dyskusje grupowe.

Radio może doskonale pomóc w szerzeniu umiejętności dyskusowania problemów i zorganizować dyskusję grupową promienistą w ogromnym zasięgu o całej dzielnicy czy nawet całego kraju. Jednakże musi być zwrócona uwaga nie tylko na bierne wysłuchiwanie pogadanek, dialogów, czy "zespołów światłych", ale również rozbudzenie postawy aktywnej słuchacza. Można to tylko osiągnąć, gdy dyskusja przez radio jest zapoczątkowana, a potem w klubach, szkołach i świetlicach kontynuowana, a przedstawiciele tych grup mają możliwość w krótkich oświadczeniach przedstawić wyniki dyskusji grupowej. W W. Brytani i USA dyskusje z udziałem i pomocą radia są bardzo popularne.

Radio może odegrać ogromną rolę:

- a/ zwiastując tam, gdzie jest mało fachowych liderów dyskusji, inicjując obrady, przygotowując tezy itp.
- b/ organizując wzorowe, pokazowe obrady przed mikrofonem,
- c/ udzielając wskazówek technicznych organizatorom i szerząc wiedzę fachową w tym zakresie.

Zdajemy sobie sprawę, że w chwili obecnej nasze radio ma bardzo ograniczone możliwości czasowe i techniczne, ale kto wie, czy żołnierz nie wolałby nieraz posłuchać krótkiej dyskusji na aktualne tematy polityczne i społeczne, niż przedwojennych tang pp. Hemara i Własta, wypełniających większość czasu kwadransów dla żołnierza polskiego."

#### Fikcyjny parlament.

Ulubioną formą szkół amerykańskich i organizacji młodzieżowych jest organizowanie fikcyjnych parlamentów. Są to dwudniowe zjazdy, poświęcone omówieniu zagadnień młodzieżowych lub często tematów specjalnie dobranych, przy czym obrady i uchwały podejmowane są według metod i zwyczajów, przyjętych w ciałach samorządowych czy ustawodawczych, stanowych lub parlamentarnych.

Szkoły jezuickie w Polsce organizowały w XVII i XVIII w. podobne "sejmiki szkolne". Niestety, rezultaty były raczej złe niż dobre. Wprowadzono bowiem wówczas frazesy napuszony na tron, z którego dotąd nie zszedł, zapaskudzając nasze życie nadętymi fanfaronami z wielkimi słowami na ustach, a pustką w głowie, lub paraliżem woli w charakterze i wprowadzając rządy słowa, poruszającego uczucia, a nie słowa, przemawiającego do rozsądku.

Dlatego też w organizowaniu wszelkich form dyskusyjnych jako naczelną zasadę należałoby wprowadzić tępienie frazesu, napuszoności, odwoływania się do wielkich słów bez pokrycia, a przywołać do wyrażania się zwięzłego, prostego i oszczędnego, które ma oświetlać sprawę, a nie rozbudzać namiętności.

#### Kilka wskazówek praktycznych

#### dla organizatorów.

1. Zaczynać od form łatwych, w małym zespole i dobrać tematy, życiowe, bliskie i zrozumiałe.
2. Nie uważać siebie za najlepszego przewodnika dyskusji, a obejrzeć się starannie wokół i wyszukać odpowiednią osobę na lidera zebrań. Jeżeli jest kilka takich gwiazd to zmieniać kolejno kierowników obrad.
3. Powołać z uczestników dyskusji mały 3-osobowy komitet i oddać mu większość spraw do załatwienia, jak wybór tematu, zaproszenie mówcy, ogłoszenie i rozreklamowanie imprezy, urządzenie miejsca, podanie do prasy lokalnej czy gazetki obozowej.
4. Opracować dobrze tezy i materiał oraz przewidzieć potrzebny rozkład czasu.



Nie przeciągać dyskusji, co jest naszym narodowym błędem. Raczej niech uczestnicy wychodzą z obrad nienasytzeni i rozgrzani, niż zmudzeni i z bólem głowy. Zaczynać od zebrań 60-0 minutowych, nie przekraczać dwu godzin.

5. Starać się zwrócić uwagę na istniejące w bibliotece broszury i książki, związane z dyskutowanym tematem, zrobić ich wystawę w świetlicy.
6. Nie zrażać się szyderstwami na początku, niechęcią i drwinami. Skupienie grupki 10-20 osób już jest dużym sukcesem. Nie rezygnować zbyt łatwo. Są nieraz 2-3 zebrania nudniejsze, ale nagle na którymś z rzędu zatli się płomień zainteresowania, współpracy i może palić się będzie długo ku pożytkowi zespołu.
7. Przestrzegać bezstronności w doborze mówców i tematów, oraz dobrych obyczajów dyskusyjnych.

Coraz bardziej zdają sobie ludzie na świecie sprawę, że największym wrogiem życia demokratycznego jest cienny i nieoświecony obywatel. W czasach tak skomplikowanych i trudnych powinno się korzystać z wszelkiej okazji, aby bieżące zagadnienia polityczno-społeczne

były przez jak największą ilość obywateli zrozumiane, a najlepsza droga do zrozumienia prowadzi przez dyskusję.

Dyskusja bowiem, jak to trafnie wywodzą społecznicy amerykańscy /J.W.Studebaker "Education for Democracy"/:

1. Ułatwia zrozumienie współczesnych problemów.
2. Zachęca do dalszej lektury i samodzielnego myślenia oraz badania.
3. Ułatwia powiązanie naszych dotychczasowych doświadczeń osobistych ze zdobyczami wiedzy współczesnej.
4. Rozbudza krytyczną postawę, która od zgłaszanych zewsząd pretensji i zbawczych rad wymaga uzasadnień.
5. Rozwija tolerancję i rozszerza horyzonty.
6. Wzmacnia poczucie odpowiedzialności publicznej.
7. Rozwija zdolności logicznego myślenia i kształci zdolność przemawiania.
8. Osłabia wpływy uczuciowego zachowania i burzy przesady.
9. Cwiczy ludzi w metodzie analizy i sprawdzenia faktów.
10. Buduje ducha zespołowości i rozwija uczucia sąsiedzkie i społeczne.

## → Bibliografia ←

/Wielka Brytania/

- 1/ Mildred Ransom "The chairmans and debaters' handbook" G.Routledge & Sons, London.  
Kieszonkowy, zwięzły informator, który doczekał się szeregu wydań. Zbyt suchy i dla Polaka mało przydatny.
- 2/ G.E.M.Walker "How to speak in Public" Blackie & Son Ltd London 1938.  
Jedna z lepszych prac popularnych, żywo i ciekawie napisana.
- 3/ John Rigg "Platform Oratory and Debate for Schools and Colleges" London . Allen & Unwin. 1929.  
Praca zleka przestarzała.
- 4/ Barbara Storey "The Way to Good Speech" Th.Nelson. London. 1944.  
Zagadnienia techniczne wymowy, estetyki, głosu itp ilustrowane przykładami z języka angielskiego. Podręcznik interesujący tylko dla fachowców.
- 5/ Cecil A.Newport "The Conduct of Meetings". The English Universities Press Ltd. London. 3 wydanie 1944.  
Zwięzły informator praktyczny daje dobry wgląd w technikę i obyczajowość zebrań angielskich.
- 6/ Arthur Ponsoby "Hints for Platform & Parliamentary Speaking" Allen & Unwin. London. 2-gie wyd.1940.  
Bardzo zwięzła a pełna ciekawych wskazówek 54-stro-nicowa broszura doświadczonego parlamentarzysty, który spędził 18 lat w Izbie Gmin, a od r.1933 przeszedł do Izby Lordów.
- 7/ John Rigg "How to take the Chair"Allen & Unwin.London. 7-e wydanie. 1944. Str.84.  
Broszurka ułożona systemem katechizmowym w formie pytań i zwięzłych odpowiedzi, określająca obowiązki przewodniczącego
- 8/ John Rigg "How to Conduct a Meeting" Allen & Unwin. London. 10-e wydanie. 1943. Str.87.  
Sucha broszura, znacznie słabsza od podobnej pracy Newporta.
- 9/ E.O.Lambourn "A Simple Guide to Committee. Procedure and the Work of the Officers of a Society or Club" Allen & Unwin. London. 3-e wydanie.  
Praca słabsza od Newporta.
- 10/ Frank Walser "The Art of Conference".London. 1933. Is.Pitman. Str.305. Cena 10/6.  
Wartościowe dzieło, oparte na naukowych podstawach psychologii i socjologii oraz ogromnej praktyce autora, pisane żywo i ciekawie. Rozdziały: I. Nowe znaczenie obrad. II. Milczenie podczas obrad. III. Planowanie konferencji. IV. Prowadzenie obrad. V. Integracja osobowa. VI. Zmiany społeczne a sztuka obradowania.W przeciwieństwie do suchej świeżości Newporta dzieło to pełne jest ciekawych wglądów psychologicznych w dusze osób, biorących udział w obradach.
- 11/ H.F.Graves & C.B.Spotts.M.A. "Art of Argument" I. Pitman. London.1933. Str.310. Cena 7/6.  
Książka trudniejsza,cenna dla mówców, pisarzy polemicznych i nauczycieli.
- 12/ Charles A.Fritz "Method of Argument". I.Pitman.London.1933. Str.395. Cena 10/6.



Książka dla polemistów i osób, które w zawodzie muszą często przekonywać innych /kucey, agitatorzy itp./

13/ C.F.Carr & F.E.Stevens, "How to speak in Public". London.1933. I.Pitman. Str.128. Cena 3/6.

Książka drugorzędnej wartości.

14/ F.D.Head "Meetings" London 1933. I.Pitman. Str.262 Cena 5/0

Książka o przepisach zebrań handlowych, samorządowych itp. Zbyt związana z terenem angielskim o małej użyteczności dla Polaka.

15/ Ernest Martin "How to take minutes".London 1933.

I.Pitman.Str.128. Cena 2/6.

Podręcznik dla sekretarzy zebrań handlowych i urzędowych.

16/ Gordon Paulin & Ernest Martin "Chairman's Manual".

London 1933. I.Pitman. Str.176. Cena 5/0.

Podręcznik dla przewodniczących obrad, związany z obojętnością angielską i omawiający różne formy narad spółek akcyjnych, ciał samorządowych itp.

17/ W.F.Watson "Chairmanship and Debate". Pitt's Popular Publ. 1944. London. Str.47. Cena 2/0.

Związki i popularnie napisany informator, napisany przez działacza związków robotniczych z myślą o uczestniku zebrań - robotniku. Styl narracyjny i przykłady dostosowane do zainteresowań robotnika.

18/ Sir Walter Citrine "ABC of Chairmanship". All about meetings and conferences. Nowe wydanie 1944. London. Coop.Printing Society. Str.332. Cena 4/6.

Poprzednie wydanie rozeszło się w nakładzie 20.000 egzemplarzy. Książka znanej ogólnie osobistości, sekretarza generalnego bryt.związków zawodowych, jest doskonałym, wszechstronnym podręcznikiem, przejrzystym i jasno zestawionym. Daje on wyczerpujące informacje o wszelkich typach konferencji i zebrań ciekawie ułożone i rozbite na rozdziały i podrozdziały. Szereg przykładów i wzorów, diagram procedury zebraniowej, wzorcowy regulamin zebrań oraz słownik cudzoziemskich /głównie łacińskich/ wyrażań, używanych na zebraniach uzupełniają to cenne wydawnictwo. Życie społeczne polskie czeka na podobną książkę, odpowiednio przystosowaną do naszych potrzeb i obyczajów.

19/ J.F.Finn "A Common-Sense Guide to Public Speaking" London. Chappman & Hall. Str.166. Cena 6/0. 2-gie wyd. 1934.

Książka popularna i praktyczna - i mimo wydania w r.1934 dotąd przedstawia dużą wartość.

Tem sam autor wydał "The Outdoor Meeting: How to organise, Conduct and Speak at it" oraz

"Effective After-Dinner Speaking, with Special Reference to the Difficult Art of Chairmanship and Toasting" obie dobrze przyjęte przez prasę.

/ U. S. A. /

- 1/ Bowman, Le Roy E. "How to lead discussion" N.Y. Women's Press 1934. 31 p. Dobre dla początkujących.
- 2/ Denny, George. V.Jr. "A handbook for discussion leaders" N.Y.Town Hall. Advisory Service. 123 West 43-rd str. 1938, 32 p. W związku z radciem.
- 3/ Elliott, Harrison S. "The process of group thinking" New York. Association Press. 347, Madison Av. 1928, 225 p.
- 4/ Fansler Thomas "Teaching adults by discussion" New York. Service Bureau for adults education New York University. 1938, 39 p.
- 5/ Garland J.V. & Phillips, Ch.F. "Discussion methods" New York. H.W.Wilson Co 1938, 330 p.
- 6/ Garland J.V. "Public Speaking for Women", Harper & Bros, 1938, New York p.315.
- 7/ Herring, John W. & Osman Leo.T. "Forums and a community - forum program" New York Univer. 1936, 40 p.
- 8/ Institute for propaganda analysis. "Group leader's guide to propaganda analysis", New York, 130 , Morningside Drive, 1938, 271 p.
- 9/ Jutson, Lyman Spicer & Jutson Ellen "Modern group discussion" New York, Wilson Co 1937 198 p.
- 10/ National Education Association. Dept.of Secondary Schools Principals. "Talking it through. A Manual for discussion groups".Washington D. C. 1201, 16-th Str. N.W. 1938, 70 p.
- 11/ U.S. Dept. of Agriculture " What is the discussion leader's job?" Washington, 1937, 21 p.
- 12/ U.S.Dept. of the Interior, Office of Education. "Choosing our way" Washington, 1938, 118 p.
- 13/ ---- Jak wyżej ---- "Education for Democracy" 1936, 74 p.
- 14/ ---- j.w. ---- "Forums for young people", 1938, 113 p.
- 15/ Ewing, R.L. "Methods of conducting forum and discussions", New York, Ass.Press, 1926, 43 p.
- 16/ Leigh, Robert D. "Group leadership" New York, Norton, 1936, 259 p.
- 17/ Parkes, James W. "International Conferences" New York, Intern.Student Service, 8, West 40 Str. 1934, 158 p.
- 18/ Thouless, Robert H. "Straight & crooked thinking" New York, Simon & Schuster, 1932, 261 p.
- 19/ Bogoslovsky, Boris B. "The Technique of Controversy" New York, Trubner 1928.
- 20/ Scheffield, Alfred D. "Training for Group Experience" 1929.
- 21/ ---- j.w. ---- "Creative Discussion" 1927.

Wydawnictwa polskie

1/ Patkowski A. "Instrukcja dla prelegentów i organizatorów oświetlowych zebrań dyskusyjnych". Polska Oświata Pozaszkolna.1927.

Na podobny temat są krótkie, naogół przestarzałe prace autorów: Adamski W., Godecki M.B., Rytel C.K., Maćkowiak. Zob. Bibliografia Oświaty Pozaszkolnej MWR i OP. Warszawa. 1932.

2/ Paul Super "Jak prowadzić dyskusję"

Mała, związka broszurka wydana przez Polską YMCA. Warszawa. 1935.

3/ J.Tenner "Technika żywego słowa". Lwów. 1931.

4/ "Mowa jako środek propagandy" T.Z.W.W. Warszawa. 1943. Wydawnictwo Armii Krajowej i Wyoiagi w "Poradni ku" Nr.47.

5/ Dr.Bol.Czuchajowski "Umiejętność posługiwania się żywym słowem"Kraków T.S.L.17.-Przestarzałe.



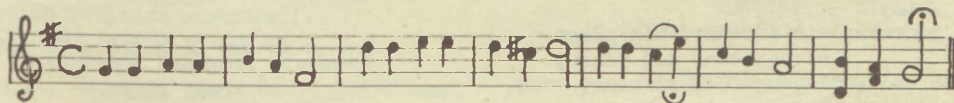
J. Cierniak

# KOLENDA

W głębi biała zasłona, przybrana w wycinankowe ozdoby, u góry rzędem jaskrawe obrazy Świętych. Z obydwóch stron, z lewej i z prawej, bliżej widzów, dwie strojne choinki, a obok nich, od strony wewnętrznej, tuż przy samej zasłonie, niby przy ścianie dwa snopki zboża do góry kłosami jak na Wilię ustawione. W górze u poważy sдобny "podżałnik". Oto isba wiejska. Gospodyni przysposabia na stole płótnem zaszytym chleb, opłatki i szczodra-ki.

Zacynają organy starodawną uroczystą melodię kolędy "Anioł pasterzom mówił". Do izby wchodzi poważnie Gospodarz, w otoczeniu licznej rodziny. Wszyscy w barwnych ludowych strojach. Najpierw kładą się opłatkiem, potem siadają na środku, jakby pod opiekunową ochroną snopów. Jedna z órek podaje Gospodarzowi kantyoskę, druga okulary, trzecia podtrzymuje palącą się świecę. Skupiają się w Grupę - Rodzinę.

Gospodarz najpierw przepowiada każdy wiersz kolędy, potem Chór razem z nim śpiewa, a wtórują organy.



Gospodarz  
/mówi/

Chrystus Pan się narodził

Chór  
/śpiewa/

Chrystus Pan się narodził.

Gospodarz  
/mówi/

cały świat się odmłodził.

Chór  
/śpiewa/

cały świat się odmłodził

Gospodarz  
/śpiewa/

et mentes, et mentes,

Chór  
/śpiewa/

et mentes.

W dalszym ciągu w ten sam sposób śpiewają następujące zwrotki:

Nad sianem, nad żłobeczkiem  
aniołek z aniołeczkiem  
ridentes.

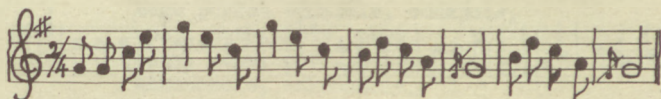
Przyleciały wróbelki  
do Pamy Zbawicielki  
cantantes.

Przyleciały żądouchy  
żabędzi, srebrne pushy  
mutantes.

Puchu wzięła troszeczkę,  
zrobiła poduszeczk.

Dzieciątka.  
Potem go położyła  
i sianem go nakryła  
w żłobiątku.

Ledwie skończono kolędę, wtem już słyohać pi-skliwą grę piaszosażek, bo oto zbliża się gromada ubogich chłopsów, w lnianą przyodzież ubranych, przychodzących za - jak zwyczajnie - za szczodra-kami. Gospodarz z rodziną usuwa się na bok, chłopy stają półkolem i śpiewają przy muzyce:



Przygrywka





Na szczęście, na zdrowie, na ten Nowy Rok, na ten  
Nowy Rok,  
zeby się wam rodziła, darzyła pszenicka i groch,  
pszenicka i groch.

/muzyka przegrywa/

Fiekiście tu scodrocki, scodrocki, powiedali nom,  
powiedali nom,  
jak nie dacie scodrocków, scodrocków, dejcie chle-  
ba krom, dejcie chleba krom.

/muzyka przegrywa/

Siedzi Pan Jezus na przypiecku, daje dzieciom po  
scodrocku,  
i ten Święty Jan.  
i ten Święty Jan.

Matka Boska na ławecce, daje dzieciom po kromecce,  
dejciesz tyz i nom  
dejciesz tyz i nom.

/muzyka przegrywa/

A jak nom nic nie dacie, nie dacie, ciężki grzech  
macie, ciężki grzech macie,  
miski, goroki potłucewa, potłucewa, co w safie ma-  
cie, co w safie macie,

/muzyka przegrywa/

Bieży sroka ku płotowi, ku płotowi, wdziała na się  
płaso, wdziała na się płaso,  
trzech panicy na granicy, na granicy, jak się  
wziemi śmiać,  
jak się wziemi śmiać.

/muzyka przegrywa/

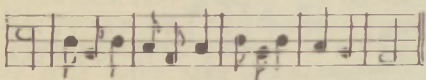
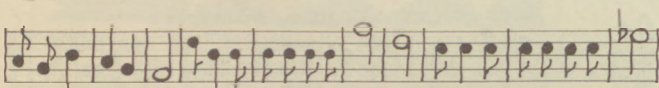
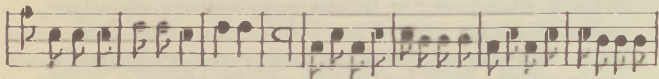
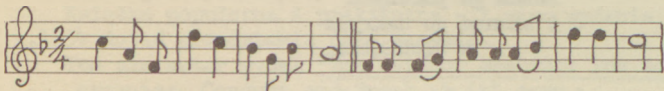
Nie śmieście się panowie, nie śmieszny, mój płaso,  
nie śmieszny mój płaso,  
dejcie, dejcie, co dać macie, będziem strzechę rwać,  
będziem strzechę rwać.

/muzyka przegrywa/

Piekły się tu scodrocki, scodrocki, powiedali nom,  
powiedali nom,  
jak nie dacie scodrocków, scodrocków, dejcie chleba  
krom, dejcie chleba krom.

/muzyka przegrywa/

Gospodini obdarza wszystkich po szczodraku, cho-  
wają do torb, koszyków, poczem piszczałka gra melo-  
dię koledy "Tuszając pasterze". Chłopcy śpiewają w  
następującym podzieleniu słów.



Tuszając pasterze, że dzień blisko,  
wygnali owce na pastwisko  
z obory, z obory, z obory,  
zapędzili pod bory, pod bory,  
trafili na dobrą trawę,  
pokładli się na murawę,  
posnęli, posnęli.

A bydlę jadło, jadło, jadło /2 razy/  
potem się pokładło /2 razy/

Wszyscy kładą się spać, tylko dwóch, po jednym  
z każdej strony na przodzie, śpiewa dalej:

Wilk zaś wypadłszy od ugoru,  
zagnał im owce aż do boru;  
o bieda, o bieda, o bieda,  
kozom się wilk paść nie da,  
paść nie da,  
podusiwały już kozłeta,  
suwa jeszcze po jagnięta,  
masz tobie, masz tobie.

Już trzoda cała, cała, cała /2 razy/  
w rozsypkę pójść miała /2 razy/

Jeden pasterz  
/zrywając się/

Lecz porwawszy się ze snu Kuba,  
spojrzawszy, widzi, że tu zguba:

Kuba

a to co? a to co? a to co?

Dwaj inni

jak zakrzyknie swą mocą, swą mocą.

Kuba

Nieszczęsne mych lat momenta,  
a kędyż są me jagnięta?  
już po nich, już po nich.

Wszyscy trzej

A anioł leci, leci, leci /2 razy/  
jasnością swą świeci /2 razy/

Dwaj inni

wtem Kuba napół umarł zgoła;  
słyszysz spod niebios głos anioła:

Aniołowie

/za sceną sopranem/

Gloria, gloria, gloria.

Kuba

A toć i ja, toć i ja, toć i ja  
z bydlęm razem zginąć muszę,  
nie wiem, czy mą zbawię duszę,  
bom grzesznik, bom grzesznik.  
Ach, Panie, Panie, Panie, Panie /2 razy/  
oóż się ze mną stanie /2 razy/



Dwaj imi

Powoli potem słów dochodzi  
że anioł moi: "Bóg się rodzi",  
i wstaje, i wstaje, i wstaje,  
serca sobie odaje, dodaje,  
widzi gwiazdę, że stanęła,  
jasność wielka ogarnęła  
Betlejem, Betlejem.

I woła:

Wszyscy trzej

trwoga, trwoga, trwoga /2 razy/  
hej wstańcie dla Boga /2 razy/  
/Wszyscy zrywają się/

Wszyscy

Porwą się wszyscy wnet na nogi,  
rzuca oczyma na cud srogi.  
Poklękli, poklękli, poklękli,  
wraz się wszyscy przelękli, przelękli  
lecz zważając jaki taki,  
poznaje, że przez te znaki,  
pełnią się, pełnią się,  
Proroctwa owe, owe, owe /2 razy/  
Izaja - aszowe /2 razy/  
/zabierają swoje tłumoczki/  
Wnet do Betlejem poskoczyli,  
Bogu swe trzody polecieli,  
ciekawi, ciekawi, ciekawi  
Święte dziecię, gdzie bawi, gdzie bawi.  
w szopie, gdzie są osioł z wołem,  
na sianeczku leży społem,  
a tu mróz, a tu mróz.  
Stwórca Bóg płacze, płacze /2 razy/  
A stworzenie skacze /2 razy/

Podczas śpiewania ostatniej zwrotki pasterze już  
przeszli przez salę i obróciwszy się ku głębokiej za-  
słonie, uchylają jej od środka i oto ukazuje się cała  
grupa Bożego Narodzenia: Matuchna z Dzieciątkiem, przy  
zdobnej kołysce, obok Aniołowie - Dziewczęta, wszyscy  
ubrani w barwny strój ludowy. Grupa na tle promieni-  
stego okola, jak to na obrazie w Ostrej Bramie. Pod-  
czas następnej zwrotki, Matuchna pieści Jezuska, po-  
czem kładzie na sianko do kołyski.

Pierwszy Pasterz

Maryja, siedząc przy dziecinie.

Drugi Pasterz

Z wielkiej radości niemal ginie.

Obydwa

dogadza, dogadza, dogadza,  
już na łonie posadza, posadza.

Pierwszy Pasterz

już posadza, już powija,  
już kołysząc, się uwija,  
jak może, jak może.

Obydwa

A Jezus mały, mały, mały /2 razy/  
wesół jest bez miary /2 razy/.

Dwaj Pasterze /na przodzie/

Wtem przyakoczyli do nóg Pana  
pasterze, padli na kolana,  
wesoło, wesoło, wesoło,  
otoczyli Go w koło, Go w koło,  
darami Go obsypali,  
bydła, ptactwa nadawali,  
dostatkiem, dostatkiem,

Wszyscy

A sami dalej, dalej, dalej /2 razy/  
piosneozki śpiewali /2 razy/

Jeden Pasterz

Miał Bartek dudy,

Drugi Pasterz

Grzela skrzypki

Obydwa

Stanąwszy zdala od kolebki.

Trzech pasterzy

Oj rznęli, oj rznęli, oj rznęli,  
oj, co tylko sił mieli, sił mieli,  
struny się im pozrywały,  
dudy im też popękały,  
oj grali, oj grali.

Wszyscy

O dyna, dyna, dyna, dyna, /2 razy/  
gdzie mała dziecina /2 razy/

Gospodarz

Amen.

Jeden Pasterz

Zawołał nasz Gospodarz,  
całej owozami pierwszy trzodasz:

Gospodarz

ustaniecie, ustaniecie, ustaniecie,  
Bogu pokłon oddajcie, oddajcie,  
nuty, nuty, nuty, nuty,  
póty, póty, póty, póty,  
zakonczcie, zakonczcie.

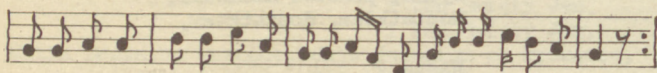
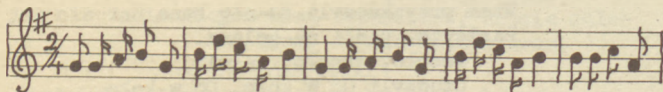
Wszyscy

Niech Jezus będzie, będzie, będzie /2 razy/  
poohwalon w kolędzie /2 razy/.



/Już zasłonięto grupę Bożego Narodzenia, chłopcy dziękują za szczerą rękę, okrywając Gospodarza i Gospo-dyńnię za nogi, poczem wychodzą, a tu słyohać buczenie basów, bo oto podchodzą Kolemniczy z gwia-zdą i turoniem/

Najpierw przygrywa muzyka, poczem śpiewają:



Zbierzcie się bracia wszyscy z wieczora,  
pódsiemy naprzód do tego dwora,  
pódsiemy dusi, pódsiemy mali,  
zeby nam go prędzej dali,  
hej kolęda, kolęda!

Pódsie ta z nami i ten seroki,  
wpad do przykopy bardzo głęboki,  
ni miał go kto poratować,  
musiał do dnia pokutować,  
hej kolęda, kolęda!

Pódsie ta z nami i ten kulawy,  
i s tym ta w drodze duzo zabawy:  
jedną nogą skooczy dobrze,  
a druga go boli w biodrze,  
hej kolęda, kolęda!

Pódsie ta z nami i ten objeany,  
i ten ta w drodze nie jest pocięany,  
lada kady se zasiędzie,  
kiełbas z torby wydobędzie,  
hej kolęda, kolęda!

Spik sie nam jeden w mieście na winie,  
wlas-ci do pieca, usnął w kominie,  
spalił buty, rękawice,  
i rękawy od górnice,  
hej, kolęda, kolęda!

Zabili nam ta jednego w mieście,  
oo tam zaglądał, kaj piją goście,  
ale nam ta nie zal tego,  
bo wielgi desperak z niego,  
hej kolęda, kolęda.

Wchodzą muzykanci, Żyd z kosa, dwóch Cyganów i Po-liojant. Żyd przewraca się na progu i mówi z pła-zem:

Aj waj! takie wysokie progi, oom se chciol  
złomac swoje nogi,  
u mojego tateze to nie takie buzy, jino go  
były niakie, wylakierowany.

Zwracając się do Gospodarza, mówi:

Panie Gospodzie, prosilubym was bardzo  
pięknie, zebyście mi moje bydle pozwolili  
wewieć do izby, bo taki zimno moje bydle  
smarzo aj waj, jak dygocy na polu! Ono  
to taki wesoła, ze choć smarzo, to jak  
wlezi do izbe, to go będzie tańczyć, tak  
podskakiwać, posmykować, a wy się go bę-  
dziecie psipatrować. Pozwólcie, mój giespo-  
darzu, pozwólcie, pozwólcie.

Gospodarz

/Zezwala skinieniem ręki, kosa wchodzi i naokoło  
kroczy w takt śpiewu:/

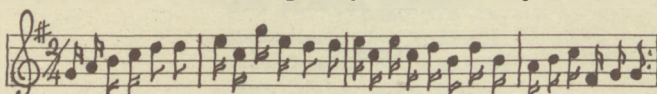
Wszyscy

/Śpiewają na melodię zabawy dziecięcej: "Moja Uli-  
janko, klękni na kolanko"/

Gdzie kosa chodzi, tam żytko rodzi,  
a gdzie jej tropy, powstają kopy,  
gdzie swróci rogi, wnoszą się stogi,  
a za bogate, płony w zapłatę,  
przyjmie z ochotą, owsa rzesoto,  
i dla okraszy, wianek kiełbasy.

Żyd

/Staje przed muzyką, śpiewa, a kosa tańczy:/



Żyd

Chór

Sed Zydek do skoły,  
nalazł wór piniędzy.

Sulir, bulir, dalej, dalej,  
na kosulke było.

Chór

Żyd

sulir, bulir, dalej, dalej, Co z kosulki zbyko  
nalazł wór piniędzy. na lajbicek było.

Żyd

Chór

A sa te piniądze,  
kupił se opońce.

sulir, bulir, dalej, dalej,  
na capecke było.

Chór

Żyd

sulir, bulir, dalej, dalej, Co z lajbicka zbyko,  
kupił se opońce. na capecke było.

Żyd

Chór

Co z opońców zbyko  
na portecku było.

Sulir, bulir, dalej, dalej,  
na capecke było.

Chór

Żyd

sulir, bulir, dalej, dalej, Piosnecki nam nie stać,  
na portecku było. kolendecke nam dać.

Żyd

Chór

Co z portecków zbyko,  
na kosulke było.

sulir, bulir, dalej, dalej,  
kolendecke nam dać.

Potem kosa się przewraca niby z przemęczenia,  
Żyd goni, podają mu węgle na wodzie, odcynia uroki,  
wlewa jej do gardka wódkę, ale nic nie pomaga. Wpa-  
dają Cygany, by skóre zedrzeć z nieboszonki, ale Po-  
liojant przychodzi, Cygany cofnął. Ziandar każe im  
zabrać to sierwo, Żyd prosi by mu oddali kozę, to  
ją skrzesi, Poliojant zgadza się. Żyd oś jej asepeo  
jakieś zakłęcia do ucha, rzeczywiście kosa wstaje i  
zaczyna teraz figlować, bodzie wszystkich, a najbar-  
dziej dziewuchy, a ją Żyd uspokoił. Zaczem kładzie  
się z boku i słyoha.

Chłopcy wychodzą z muzyką do jednej z oórek Go-  
spodarza i tak śpiewają:





Hej nam, hej!  
pawikowie lecą  
szkote pióra ronia  
hej nam, hej!

Hej nam, hej!  
a dziewczyna zbiera,  
a wianeczki wije  
hej nam, hej!

I tak jedem z kolendników, jako Jasiiek, daje  
dziewczynie w miarę śpiwu: buciiki, gorsciik, spód-  
nizkę, paciorki, aż nakoniec śpiwają:

Hej nam, hej!  
nadobna dziewczeco,  
mas oi tege dosyć  
hej nam, hej!

Hej nam, hej!  
jeno Pana Boga,  
o sdróweczko prosię  
hej nam, hej!

Jasiiek występuje na środek pod "podłaznikami",  
a gdy mu Marysja nie bronii, podakakuje do góry i  
srywa jabłko, wtedy muzyka przechodzi w oberka,

Hej nam, hej!  
a oo zaś uwiije,  
Jasiowi daruje  
hej nam, hej!

Hej nam, hej!  
A Jasiiek jej za to,  
buciiki na lato  
hej nam, hej!

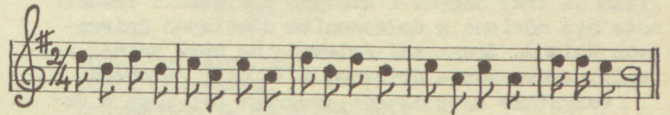
Hej nam, hej!  
Pana Boga prosię,  
i Najświętszy Panny  
hej nam, hej!

Hej nam, Hej!  
seby oi sie dostał,  
ten Jasiiek ładny  
hej nam, hej!

wasycy tańszą, potem Gospodarz częstuje kołaczem  
i napitkiem kolendników. Po poczęstunku Gospodarz  
przynowi w miaroczce zboże, i rozsypując je hojnie  
garścią w cztery kąty izby, mówi:

Na szczęście, na zdrowie, na to Boże Narodzenie,  
żeby sie wam darzyło, mnożyło,  
aby było w koszym kątku, po dziesiątku,  
szust pazenioka, jak rękawicka, -  
szust sztyko, jak korytko, -  
szust jęczmień, jak drzewa pięć, -  
szust tataraka, jakby miarka.  
i sebyście byli zdrowi i weseli,  
i bawili sie jak w niebie anieli. Amen!

Wasycy  
/śpiwają, wychodzą/



Wiwant, wiwant już idziemy, za kolendę dzie-  
kujemy,  
przez narodzenie Jezusa, będzie w niebie wasa  
dusa królowała.

/wasycy wychodzą/

K O N I E C





Jadwiga Turowiczówna

# INSCENIZACJA KOLENDOWA

Wybrawszy dwie kolendy, zinscenizowałam je na użytek widowiskowy, tak, aby nie przedstawiały trudności ani pod względem gry, ani dekoracji. Podzieliłam na trzy części z których pierwsza i trzecia może być mówiona z dołączeniem dowolnych śpiewanych kolend, druga zaś śpiewana na nutę znanej kolendy, urozmaicona śpiewami i tańcami ludowymi.

Wszystkie trzy części odegrane być mogą w dekoracji wolnej okolicy, z tem że w pierwszej i trzeciej części ustawia się szałas, w drugiej części usuwa się szałas, a ustawia szopę ze żłobkiem. W ten sam sposób wstawiając szałas lub szopę, można wykonać tę inscenizację w kotarach, o ile chodzi o scenę, a nawet tylko ustawiając drzewka i do nich dostawiać szałas, ozy szopę, robiąc tę inscenizację w sali, czy izbie.

W pierwszej i drugiej części wchodzi jako wykonawcy: stary pasterz i gromada młodych pasterzy, chłopców i dziewcząt; w drugiej: Święta Rodzina i Aniołowie przy szopie, oraz gromada pasterzy.

O ile możliwem będzie zmieniać oświetlenie, to pierwsza część odbywa się przy zachodzącym słońcu, druga w nocy w świetle księżycowym, na szopie gwiazda świecąca jasno, a trzecia część rankiem o wschodzie słońca. W razie niemożliwości stosowania zmian światła, to tylko w drugiej części przyciemnić światło a ustawić świecąca na szopie gwiazdę.

## CZĘŚĆ I

Przed szałasem siedzi stary pasterz, pali sobie spokojnie fajkę; po całej scenie rozrzucony pasterze i dziewczęta. Kilku z chłopców mają w rękach instrumenty muzyczne, jak: akrypki, dudy, rogi, jeden ma baranka, drugi kozę, trzeci owcę, dziewczęta koszyzki i tobołki. Ruch i gwar, wszyscy wybierają się w drogę. Stary pasterz zwraca się do gromady.

Stary pasterz

Dokąd, pastuszkowie, spieszycie w zawody, rpuściwszy liczne bydła swego trzody?

Bartosz

Pospieszamy do tej szopy,  
z której to już leca spopy,  
cała przezroczyta,  
wiatr w niej, gdzie chce, śwista.

Stary pasterz

Co czynić będziecie, oiekawość mnie bierze?  
powiedźcież mi, proszę, powiedzcie mi szczerze.

Kuba

Upadniemy na kolana,  
powitamy w niebie Pana,  
co leży w żłobeczku,  
w Betleem miasteczku.

Stary Pasterz

Naso instrumenta ze sobą bierzecie,  
czy nie lepiej było zostawić je przecie?

Maciek

Toć to może się i przyda,  
wszakże Bartosz dobrze dyda.  
Kuba dmie na rogu,  
będzie chwala Bogu.

Stary Pasterz

Czy jakich podarków nie niesiecie Panu  
każdy według swego pasterackiego stanu?

Stach

Damy mu, na co stać ohłopa:  
barana, kozę, lub skopa.  
Mleka lub śmietany,  
serek podpuszozany.

Stary Pasterz

Z jakąż ceremonią wasztko odprawicie,  
ohoć przywitać godnie to niebieskie dziecię!

Kaśka

Nie traćcie nam darmo czasu,  
chcesz wiedzieć, wyjdźże z szałasu.

Marysia

Jak się powróciemy,  
to ci opowiemy.



Wszyscy żegnają się ze Starym Pasterzem, poczem zaczynają śpiewać kolendę i wychodzą w prawą stronę.

## CZĘŚĆ II

W szopie w środku stoi żłobek, w nim leży Najświętsze Dzieciątko, przy żłobku siedzi Matka Boska, obok niej stoi św. Józef, - a przy szopie z dwóch stron stoją aniołowie, dwóch bliżej żłobka, a dwóch po brzegach szopy. Wszyscy w wielkim skupieniu, zwróceni twarzą do żłobka. Zaraz po odsłonięciu zasłony, lub przed rozpoczęciem śpiewu aniołów, słychać zdaleka śpiew kolendowy gromady pasterskiej, śpiew ten się przybliża i wreszcie z lewej strony nieśmiało wchodzi gromada, a zobaczywszy św. Rodzinę, klękają wszyscy z lewej strony sceny, trochę oddaleni od szopy. Po uklęknieniu gromady Aniołowie rozpoczynają śpiewać. Cała ta część jest przez wszystkich śpiewana.

### Aniołowie

Jezus malusieńki,  
leży nagusieńki,  
płacze z zimna, nie dała Mu  
Matusia sukienki.  
Bo uboga była,  
rąbek z głowy zdjęła  
w które Dziecię owinęwszy,  
siankiem go okryła.

### Pasterze

Nie ma kolebeczki,  
ani poduszeczki,  
we żłobie Mu położyła  
siana pod główeczki.

### Aniołowie

Dziecina się kwili,  
Matusieńka: li-li.  
W nóżki zimno, żłobek twardy,  
stajenka się ohyli.  
Matusia truchleje,  
serdeczne łzy leje.

### Matka Boska

O mój Synu! wola Twoja,  
Nie moja się dzieje.  
Przestań płakać, proszę,  
bo żalu nie zniosę,  
dosyć go mam z męki Twojej,  
którą w sercu noszę.

### Aniołowie

Józefie stareńki,  
daj z ogniem fajerki,  
grzać dziecinę, sam oprowadź  
podpierać stajenki.

### Pasterze

Pokłon oddawajmy,  
Bogiem go wyznajmy,  
to dzieciątko ubożuchne  
ludziom ogłaszajmy.

### Aniołowie

Niech je wszyscy znają,  
serdecznie kochają,  
za tak wielkie poniżenie  
chwalebę Mu oddają.

### Pasterze - chłopcy

Leżysz na tym śianie,  
Królu nieba, ziemie,  
jak baranek na zabicie  
za moje zbawienie.

### Dziewczęta

Pójdź do serca mego  
Tobie otwartego,  
przysposób je do mieszkania  
i wozasu swojego.

### Wszyscy

Albo daj mi Twoje  
wyrzuciwszy moje,  
i tak będziesz miał pałace  
na mieszkanie swoje.

Po odśpiewaniu tej kolendy gromada na kolanach przybliża się do szopy i składa swe dary. Poczem część pasterzy zostaje po lewej stronie szopy, część po prawej, a kiedy już oddali dary, powstają z klęczek i Bartosz pyta św. Józefa, czy pozwoli zabawić Dziecię śpiewami i tańcami. św. Józef skinieniem głowy daje pozwolenie, a wtedy chłopcy zaczynają grać, - reszta śpiewa ładne piosenki ludowe, a następnie tańczą jakiś taniec ludowy.

## CZĘŚĆ III

Ta sama dekoracja, co w części pierwszej. Po odsłonięciu zasłony, czy na rozpoczęcie obrazu Pasterz Stary wychodzi z szałas, przeciąga się po śnie, rozgląda wokoło, słychać zza sceny śpiew Aniołów: "Gloria, Gloria" ... Stary Pasterz słucha chwilę zdumiony, poczem klęka i modli się. Gdy śpiew się kończy, wstaje i zwraca się w stronę, skąd spodziewa się powrotu gromady. Po chwili słychać znowu zdaleka śpiewy wesołe i muzykę, która się przybliża, tak jak w części drugiej. Stary Pasterz idzie ku środkowi sceny, a wtedy wchodzi cała gromada bardzo rozradowana i witając Starego Pasterza, otacza go tak, że on znajduje się pośrodku nich.

### Stary Pasterz

Czyście wolny, wspólny mieli przystęp w szopie,  
czyli nie mówiono: "wara ci tu, chłopie"?



Maciek

Nie tylko nie nie mówiono,  
ale zaraz nas wpuszczono.

Jagna

Choć byli Anieli,  
stojący tam w bieli.

Stary Pasterz

Skąd krzyki i huk i wesołe pienia,  
skąd głosy w niebiosy idą bez spoznienia?

Rósia

Oddaliśmy Dzieciątka  
pokłon, które jest w żłobeczku.

Stach

Stąd sobie wesoło  
wykrzykujęm wkoło.

Stary Pasterz

A dary, ofiary, czy daliście przecie?  
czy czołem wesołym, przyjęło to Dziecię?

Marysia

Jak Dziecina ta miłuchna,  
Święta Jego Matuchna,  
tak staruszek miłe  
przysięż w tejże chwili.

Stary Pasterz

A na lirze szczerze czyście grali Panu,  
płaszając, hulając od nocy ku ranu?

Stach

I gra była i śpiewanie  
tak, że aż niebieskie panie  
rączkami klaskało,  
nóżkami tupało.

Stary Pasterz

A z blika igrzaka-ście srobili Panu,  
grając i akakając od nocy ku ranu?

Kuba

Gdy Stach blisko czynił płasy,  
Paniozek go łap za wasy,  
gdy krzycość poczyna,  
śmiała się Dziecina.

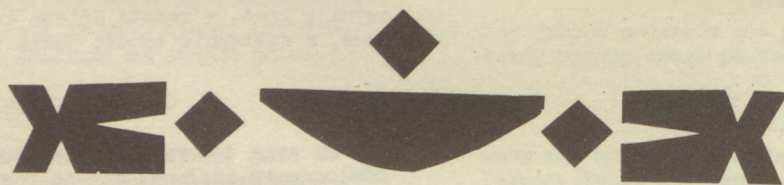
Stary Pasterz

Czy mogę w tę drogę puścić ja się śmieje  
do szopy, w te tropy Boga widzieć w oście?

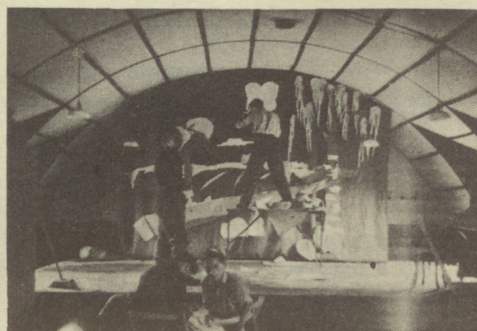
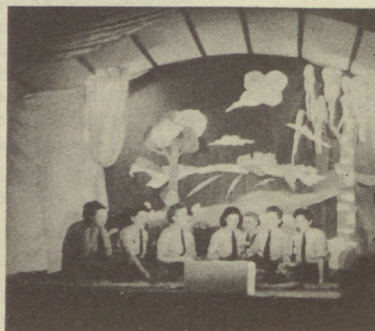
Bartosz

Śpiesz się, nie przerywaj chwady,  
i daj onę przez wiek cały,  
choemy nieba Pana  
od nocy do rana.

W tej chwili słychać znów śpiew Aniołów "Gloria, gloria", wszyscy klękają i zaraz zaoznają śpiewać, a po skończonej kolendzie wstają, Stary Pasterz idzie do szałas, zabiera dar dla Dzieciątka, poczem przeprowadzony przez całą gromadę swolna wychodzi. Wszyscy wyprowadzają go, śpiewając wesołą kolendę.



Świetlica w Croughton

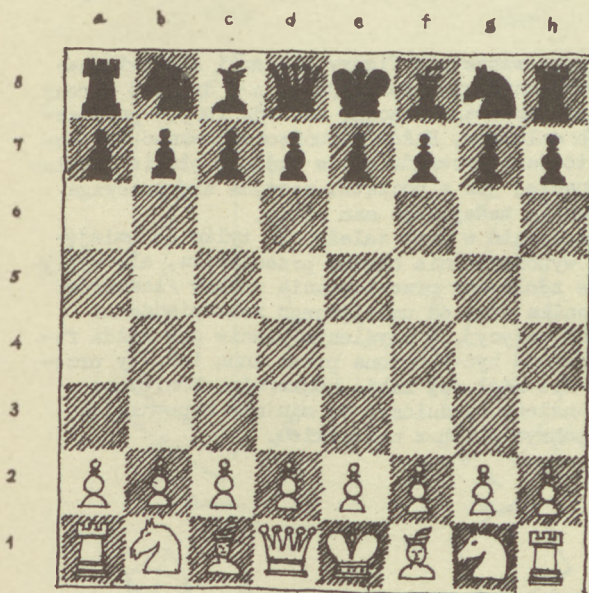




# S + Z + A + C + H + Y

## Szachy grają 2 osoby

Do gry w szachy, podobnie jak w warcaby, używamy szachownicy.



Rys. 4  
Ustawienie szachów

Dla ułatwienia opisu gry oraz umożliwienia studiów nad samą grą przyjęto oznaczenia poszczególnych pól, jak podaje rysunek 4. Przed grą szachownicę ustawiamy w ten sposób, że każdy z dwóch graczy ma po lewej stronie narożne pole czarne. W podanym oznaczeniu są to pola  $a_1$  i  $h_8$ .

Do gry używamy 8 figur czarnych i tyluż białych. Poza tym każdy gracz ma po 8 pionków. Figury noszą specjalne nazwy, mianowicie /wyjaśniamy to na przykładzie partii białej/: Król - ustawiamy go normalnie w polu  $e_1$ ... Królowa, albo Hetman  $d_1$ ... 2 Wieże  $a_1$  i  $h_1$ ... 2 Skoczki, albo Konie  $b_1$  i  $g_1$ ... 2 Gońce, albo Laufry  $c_1$  i  $f_1$ .

Podobnie, naprzeciwko białych, w pasie "8" /patrz rysunek 4/, ustawia swoje figury przeciwnik /partia czarnych/. Figury odgrywają główną rolę podczas gry.

Przed wymienionymi figurami, w następnym pasie ustawiamy pionki w liczbie 8 /rysunek 4/, mianowicie: białe - w pasie 2, czarne - ustawia przeciwnik w pasie 7. Każdy więc gracz ma po 8 figur i 8 pionków.

Gra polega na tym, że każdy z graczy, przesuwając swoje figury i pionki po szachownicy, stara się obezwładnić Króla przeciwnika odbierając mu swobodę ruchu, a nawet go zabijając. Ruchoy te wykonywują obydwaj gracze kolejno. Nie są one dowolne, gdyż z jednej strony same figury mają sobie tylko właściwe prawo ruchu, a z drugiej - sytuacja przeciwnika wymaga podczas gry dostosowania do niej swoich ruchów. To też sami staramy się zazwyczaj narzucić przeciwnikowi własną taktykę stwarzając mu trudne sytuacje.

Za każdym razem wolno zrobić tylko jeden ruch /posunięcie/. Skoro figura /nie pionek/ trafi na polu, na które ma prawo wejść na figurę lub pionka przeciwnika, to go "bije". Bicie polega na tym, że tę oboją figurę czy pionka zdejmujemy z szachownicy, a stawiamy na tym polu własną /bijącą/ figurę.

Na osłabianiu przeciwnika przez wybijanie jego figur i pionków polega przebieg gry /walki/, nim dojdzie do ostatecznej rozprawy z Królem /mat/. Bicie w szachach, w odróżnieniu od warcabów, nie jest obowiązkowe; często też rezygnujemy z niego unikając zasadzki przeciwnika.

### Ruchy pionków.

P i o n k i mogą się posuwać tylko naprzód, t.j. w kierunku przeciwnika, biją zaś na skos, o jedno pole. Ze swego pierwotnego miejsca, t.j. na początku gry / pas 2; pas 7/ mogą się posunąć o 1 lub 2 pola; normalnie zaś posuwają się tylko o 1 pole. Jedynie na skutek bicia pionek może się posunąć na sąsiednią kolumnę pionową i wzdłuż niej wykonywa dalsze ruchy naprzód. Skoro pionek dotrze do ostatniego pola linii pionowej, może być zamieniony na dowolną figurę oprócz Króla.

### Ruchy figur.

Figury, w odróżnieniu od pionków, poruszają się i biją w przód i w tył według reguł określonych, mianowicie:

K r ó l posuwa się tylko o jedno pole w dowolnym kierunku i może też bić we wszystkich kierunkach. /Król bije tylko w wyjątkowych wypadkach/.



Wieża posuwa się i bije po liniach prostych wzdłuż i w szerz, o dowolną liczbę pól.

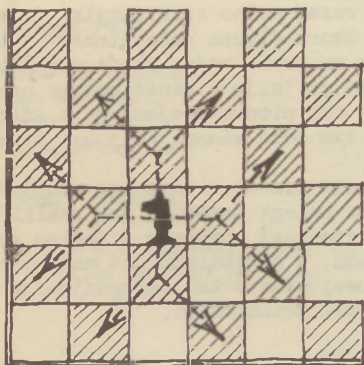
Goniec /Laufer/ posuwa się i bije o jedno lub więcej pól w kierunku skośnym.

Królowa może się posuwać i bić podobnie jak Goniec i Wieża, zatem o jedno lub dowolną ilość pól: skośnie, poziomo i pionowo. Stanowi ona najsilniejszą broń podczas walki /gry/.

Skoczek /Koń/ przeskakuje sąsiadujące z nim pole w kierunku pionowym lub poziomym i staje na trzecim /licząc pole, na którym stał/ polu przytykającym do drugiego w kierunku ukośnym /rysunek 4 a/. Jest to jedyna figura, która wykonywa ruch swój nawet wtedy, gdy sąsiednie pole jest zajęte, byleby trzecie pole było wolne, lub obsadzone przez przeciwnika. W tym wypadku Skoczek może bić. Jest on obok Króla, Królowej i Wieży - figurą, która porusza się po polach białych i czarnych, stąd jest bardzo niebezpieczna.

Grę rozpoczynają zawsze białe. Los decyduje, kto je otrzyma. Przy drugiej partii rozpoczyna przeciwnik.

Jeżeli Królowi przeciwnika grozi zabicie przy następnej naszej kolejce, jesteśmy obowiązani uprzedzić o tym przeciwnika mówiąc: "szach-Królowi". To samo dotyczy Królowej.



Rys. 4a.

Część szachownicy - przykłady ruchów konia.

W takiej sytuacji bronimy Króla w różny sposób, np.: bijąc nim lub inną figurą własną - figurę zagrażającą, bądź ustawiając inną figurę między Królem a szachującą figurą przeciwnika, bądź przesuwając Króla na pole, na którym wroga figura nie może go zabić.

Jeżeli Król, choć nie jest szachowany, nie może jednak wykonać żadnego przesunięcia, a żadna z figur nie ma wolnego ruchu, pozycja taka nazywa się "matem" co jest równoznaczne z remisowym /nierozegranym/ wynikiem gry. Ma to miejsce głównie w końcowej fazie gry.

Remisowy wynik gry zachodzi i wówczas, gdy siły przeciwników są tak rozbite, że żadnego z nich nie stać na "mata", bądź też, gdy gra ogranicza się do tych samych powtarzanych ruchów i sytuacji.

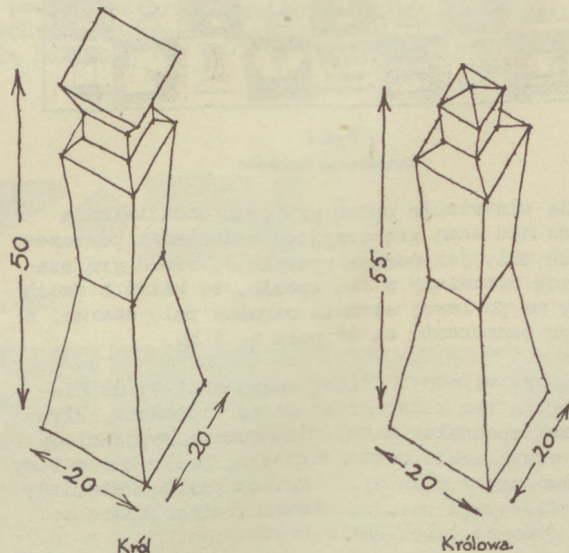
Wartość każdej figury zależy od tego, czy ma ona większą czy mniejszą swobodę działania /bicia/. W początkowej i środkowej fazie gry Skoczki /Konie/ odgrywają dużą rolę, tym bardziej, że mogą swobodnie poruszać się wśród gęsto ustawionych figur. Gońce zaś odgrywają większą rolę przy końcu gry, gdy szachownica jest pozbawiona części figur. Podobnie i Wieża w końcowej fazie gry poruszeniami swymi poprzez linie otwarte paraliżuje ruchy przeciwnika i często szachuje.

Królowa jest najsilniejszą bronią w walce, gdyż ma największą swobodę ruchu: utrata jej w początkowej fazie ma ogromny wpływ na dalsze losy gry.

Król wyrusza do walki dość późno, a przede wszystkim po utracie pionków stanowiących zazwyczaj główną jego ochronę. Wtedy, szachowany przez figury przeciwnika, musi przesuwać się, a czasem - bije sam.

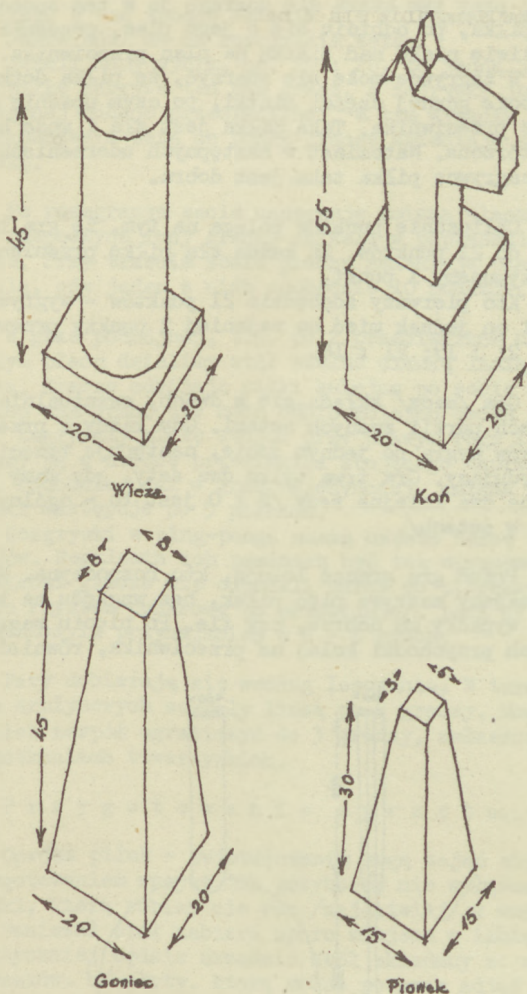
W grze wszystkie figury i pionki stanowią całość wzajemnie się wspierającą, a z drugiej strony musi być zachowana znaczna swoboda ruchów poszczególnych członków. Każde posunięcie powinno być celowe, to jest przewidziane w ogólnym planie działania; inaczej już z początku zaczyna się przewaga przeciwnika zadającego nam ciosy.

Powodzenie w grze zależy nie tylko od umiejętności wykorzystania błędów przeciwnika, ale wypływa i ze zdolności przewidywania ruchów /zamiarów/ przeciwnika oraz od umiejętnego zabezpieczenia własnych pozycji. W umyślnym planie gry każda figura powinna być broniona przez inną tak, by przeciwnik nie mógł jej zabić bezkarnie. Konieczne straty należy ograniczyć do minimum zapewniając sobie pokrycie ich z nadatkiem.



Lepsza jest taktyka narzucania inicjatywy, aniżeli trwanie w biernej tylko obronie. Należy stale pamiętać, iż Król jest symbolem całej gry.





W razie potrzeby możemy zmienić pierwotne położenie Króla i jednej z Wież /np.prawej/. Wyjaśniamy to na przykładzie partii białych: Króla przesuwamy o dwa miejsca w prawo z  $e_1$  na  $g_1$ , i jednocześnie Wieżę z  $h_1$  na  $f_1$ . Podobnie możemy postąpić i z czarnymi figurami. Nazywa się to: "roszowaniem"; wolno je stosować raz jeden w partii i w tym wypadku tylko, jeżeli między Królem i Wieżą są wolne pola, oraz jeśli Król i Wieża nie ruszą się z miejsca. Szachowanego Króla nie wolno roszyć w żadnym wypadku. Można roszyć również z użyciem drugiej Wieży /lewej/: Król z  $e_1$  wędruje wówczas na  $c_1$ , a Wieża z  $a_1$  na  $d_1$ . Roszadę stosujemy dla zapewnienia Królowi lepszej osłony.

#### Sposób wykonania.

Z lipy, olchy albo gruszy wystrugać 6 sztuk pionków w kształcie ostrosłupa ściętego tak, aby przy podstawie kwadratowej miały po 15 mm długości, u góry po 5 mm, a wysokość 30 mm.

#### Następnie wystrugać:

4 gońców tego samego kształtu o wymiarach: podstawa 20 mm, u góry 8 mm i wys. 45 mm,

4 skoczków albo koni o wymiarach 20 x 60 mm,

4 wieże o wymiarach 20 x 45 x 15 mm /kształt walca z podstawką/ i po 2 sztuki królów o wymiarach 20 x 50 mm.

Kształt - formę podaje się najprostszą. Połowę wystruganych figur należy zabarwić tuszem czerwonym albo czarnym, a drugą zostawić w kolorze naturalnym. Prócz wykonanych pionków zrobić szachownicę taką samą, jak do warcoba.

# Ping-Pong

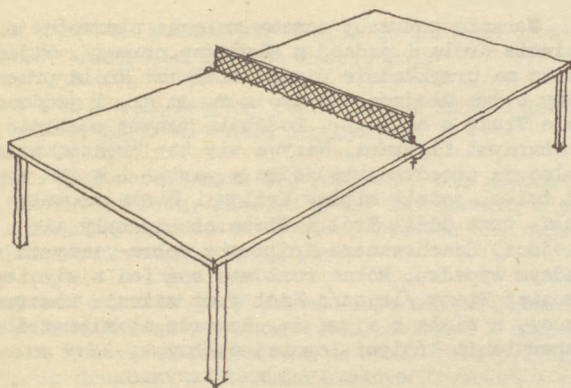
Ping-pong przez wielu tenisistów jest uważany za odpowiednik tenisa w zimie. Ma bowiem podobne zasady gry, lecz są również i dość znaczne różnice. Zamiast kortu tenisowego mamy w ping-pongu stół wysokości 80 cm z drewnianą płytą o wymiarach: 152 cm szerokości, 275 cm długości /patrz Rys.10/.

Aby nie dopuścić do wypaczenia płyty, należy przybić do spodu parę poprzecznych listew. Stół taki maluje się z reguły na ciemny kolor /ciemno-zielony/,

ciemno-brązowy/ zapobiegający w ten sposób refleksom świetlnym, jakie powstają przy jasnej powierzchni. Ponadto mamy lepszy kontrast, gdyż piłeczka do gry jest przeważnie w jasnym kolorze. Dla lepszej orientacji należy wzdłuż krawędzi wymalować biały pas szerokości 2 cm.

Podobnie jak w tenisie w połowie długości stołu zawieszamy przezroczystą siatkę, wysokości 17 cm. Najlepiej przymocować siatkę do dwóch stojaków umieszczonych na krawędziach stołu.





Rys. 10  
Stół do ping-ponga

Do gry używamy rakiety kształtu owalnego lub okrągłych /rys.10 a, b/. Rakieta jest wykonana z deski, lub dykty, grubości około 6 mm. Powierzchnię jej obciągamy nie raz gumą, korkiem, lub szklistym papierem zwiększając w ten sposób tarcie. Dzięki temu piłki odbijają się bardziej regularnie, a ponadto możemy piłeczce nadać obrót /t.zw. "fałszerz"/ wpływający na skuteczność uderzenia rakieta.

Długość rakiety, nie licząc rączki, wynosi 17 do 19 cm. Piłeczka z celuloиду ma 3 cm średnicy i waży około 3 gramów.

W grze chodzi nam o to, by piłkę, którą na naszą połowę przebił przeciwnik, po pierwszym jej odbiciu się od stołu przebić na pole przeciwnika.

Piłka musi przejść ponad siatką. Staramy się ją tak odesłać na stronę przeciwnika, by ten nie zdołał jej z powrotem przesłać na nasze pole.

Piłkę wolno odesłać dopiero wówczas, gdy raz odbije się o nasz stół, /takie odbicie jest nazywane "z kozła"/. Nie można zatem posyłać piłki na plac przeciwnika wprost z powietrza, jak to się dzieje w tenisie /voley/.

Piłką jest odesłana źle, gdy:

a/ odbijamy ją nie "z kozła", t.j. inaczej, aniżeli po jednym odbiciu się od stołu,

b/ skoro zaocepi o siatkę i zatrzyma się na naszym polu, lub pójdzie poza plac przeciwnika.

c/ gdy padnie na krawędzi /biały pas/ placu przeciwnika, bądź też pójdzie na aut, t.j. poza plac przeciwnika,

d/ skoro nie przejdzie ponad siatką na plac przeciwnika.

W czasie gry nie wolno wychodzić poza szerokość stołu, ani też - opierać się; nie wolno również wystawiać rakiety ponad siatką na plac przeciwnika.

Zagrywka /serwis/ t.zn. wprowadzenie piłki do gry, polega na tym, że gracz, trzymając piłkę w ręce, wypuszcza ją i szybkim ruchem uderza rakieta.

tką; przy tym stara się uderzyć ją w ten sposób, by piłka, po odbiciu się o jego plac, przeszła możliwie nisko nad siatką na plac przeciwnika.

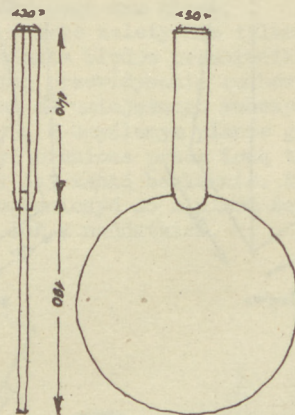
W zagrywce może się zdarzyć, że piłka dotknie w locie górnej części siatki, po czym upadnie na plac przeciwnika. Taka piłka jest zła i może być powtórzona. Natomiast w następnych uderzeniach po zagrywce piłka taka jest dobra.

Obliczanie punktów polega na tym, że gra toczy się do 21 punktów. Za każdą złą piłkę przeciwnika otrzymujemy 1 punkt.

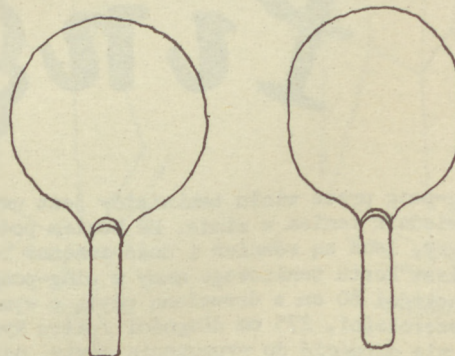
Kto pierwszy zdobędzie 21 punktów - wygrywa. Musi on jednak mieć co najmniej 2 punkty przewagi, np. 21 : 19; 21 : 16.

Gra /mecz/ składa się z dwóch, ewentualnie trzech partii zwanych setami. Gdy każdy z przeciwników wygra po jednym secie, następuje trzeci decydujący. Gra trwa tylko dwa sety, gdy mamy wygrane dwa kolejne sety /2 : 0 jest to - ogólny wynik w setach/.

Przed grą gracze losują, kto rozpoczyna. Rozpoczynający zagrywa pięć piłek, bez względu na to, czy wypadły mu dobrze, czy źle. Po pięciu zagraniach przychodzi kolej na przeciwnika, również na



Rys. 10a



Rys. 10b  
Rakiety



5 piłek. W ten sposób zmienia się kolejność zagrywk /serwisów/ aż do rozegrania seta.

Jeżeli mamy wynik, np. 20 : 20, to jedną jeszcze piłkę zagrywa ten sam gracz, a zagrywkę już następnej oddaje przeciwnikowi. W tym wypadku aż do ukończenia seta co punkt gracze zmieniają zagrywkę.

Po rozegranym secie następuje zmiana placu, a grę rozpoczyna inny gracz, aniżeli w poprzednim secie. Przy trzecim secie gracze zmieniają place z chwilą, gdy jeden z nich zdobędzie 10 punktów.

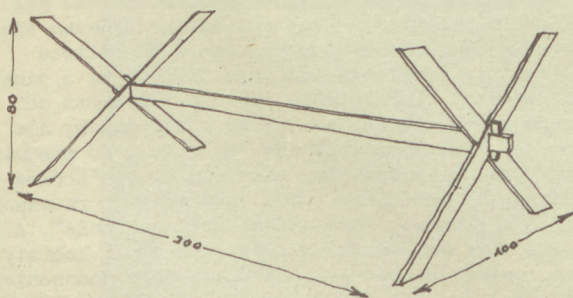
W grze podwójnej, t.j. po 2 przeciwników na każdym placu dzielimy stół wzdłuż cienką linią białą. Gracze odbijają piłki kolejno po sobie tak, że ten sam gracz nie może odbić kolejno dwóch piłek. Zagrywamy piłkę stojąc przy prawym rogu i kierujemy ją w stronę przeciwnika stojącego naprzeciwko. Podobnie, jak w grze pojedynczej, zmiana zagrywk następuje po 5 piłkach.

Rozgrywki w ping-ponga noszą często nazwę turniejów. Regulamin ich powinien być tak opracowany, by słabsi gracze nie odpadali zaraz po pierwszym meczu /system pucharowy to przewiduje/, lecz by uczestniczyli przynajmniej w 2 - 3 grach.

Pary dobierają się według losowania. W turniejach drużynowych zespoły liczą po 5 graczy. Można również zespół ograniczyć do 3 graczy, zwłaszcza w spotkaniach towarzyskich.

#### Przygotowanie sprzętu.

Oprócz piłek - świetliczanie mogą zająć się przygotowaniem wszystkich przyborów nie wyłączając siatki, którą robimy nie raz /najłatwiej/ z musli-  
nu. Ponieważ stół zabiera sporo miejsca w izbie, praktyczniej będzie urządzić stół składany z: a/ krzyżaków, b/ płyty, którą można po grze zdjąć z krzyżaków i umieścić np. wzdłuż ściany.



Rys. 10c.

#### Sposób wykonania.

Do gry tej potrzebny jest stół, siatka, rakiety i piłeczka. Piłeczkę celuloidową trzeba kupić gotową. Rakiety wykonamy z klejonki /dykty/ grubości od 4 do 6 mm, zależnie od tego, czy chcemy ją mieć cięższą, czy lżejszą.

Na klejonce kreślimy koło o promieniu 95 mm i rączkę długości 140 mm według podanego rys. 10 a, 10b i wycinamy całość, zwracając uwagę, aby nie powyrwać klejonki, czego można się ustrzec, trzymając piłę równoległe do płaszczyzny klejonki, tnąc możliwie największą powierzchnią piły. Następnie przygotowujemy 2 kawałki drzewa sosnowego lub olchowego na obłożenie rączki i po dopasowaniu ich - przykleić po obu stronach klejonki.

O ile powierzchnie deseczek dobrze przystają do rączki klejonki i mocno zostaną ściśnięte, zbyteczne jest przybijanie ich gwoździkami. Następnie należy wygładzić i zaokrąglić brzegi, albo też zrobić ukośne ścięcia na brzegach tak, żeby można było rakiety w rękę wygodnie trzymać.

Rakiety owalne wykonujemy w ten sam sposób, z tą tylko różnicą, że rysujemy na klejonce 2 koła o promieniu 85 mm. Środki koła są oddalone od siebie o 30 mm. Koła połączyć liniami prostymi i narysować rączkę. Dalszy tok pracy jak przy poprzedniej rakiecie. Dla zwiększenia tarcia przy grze okleja się płytę rakiety szklistym papierem albo korkiem, osasem gumą, którą trzeba umiejętnie przykleić do drzewa. Rączkę - dla ochrony przed brudem - przetrzeć olejem i zapoliturować. Rakiety wykonane w całości tylko z drzewa sosnowego, czy olchowego, ulegają skręceniu i nie nadają się do gry, dlatego przygotowujemy je z dykty.

Siatkę, której długość równa się szerokości stołu, t.j. 152 cm, a wysokość 17 cm, wykonujemy ze sznurka, grubej włóczki białej, albo cienkiego płótna, umocowujemy na 2 stojakach, które przytwierdzamy do krawędzi stołu. Stojaki zrobimy z drzewa sosnowego, tak wysokie, aby wystawały 180 mm od powierzchni stołu, a szerokie na 25 mm.

Dla dobrego umocowania stojaków robimy na 2 dłuższych krawędziach stołu kwadratowe otwory na 27 mm, w które wkładamy stojaki i zaciskamy je klinami.

Celem przymocowania siatki do stojaków - wkręcimy do boków stojaków haczyki, albo nacięć wgłębienia tak, aby można było łatwo zawiązać siatkę. Są stosowane również stojaki metalowe, w kształcie imadeł, jak na rysunku.

Płytę stołu najlepiej wykonujemy z klejonki /dykty/ grubej 10 mm. Wskazane, by składała się ona z 2 części złożonych z sobą zawiasami, aby można było swobodnie ją składać po skończonej grze. Płytę rozłożoną ma 275 cm długości i 152 cm szerokości. Pomalować ją na ciemny kolor dla dobrego kontrastu i zapobiegnięciu refleksom świetlnym.

Dla lepszej orientacji - na krawędziach płyty wymalować białe pasy szerokości 20 mm. Płytę rozłożyć na krzyżakach wysokości 80 cm wykonanych w następujący sposób: złączyć 2 deski szerokości 120 mm tak, jak pokazane jest na rys. 10c.

W miejscu skrzyżowania wyciąć otwór, przez który przełożyć poprzeczkę długości 2 m łączącą dwa krzyżaki. W końcach poprzeczki wywiercić otwór i w niego zacisnąć kołek dla wzmocnienia krzyżaków.





# Jak zdobywać przyjaciół?

Dobrze jest mieć przyjaciół. Ale jak ich zdobyć? Na to pytanie stara się odpowiedzieć Dale Carnegie. Nie ten słynny Carnegie, wielki bogacz i twórca różnych instytucji naukowych i funduszy, któremu na imię było Andrew, ale nie wiele mniej może od niego popularny Amerykanin. Napisał małą książeczkę pt. "How to win friends and influence people" /Jak zdobywać przyjaciół i wpływać na ludzi/. Doczekała się ona w Nowym Jorku 11 wydań do r. 1941, a teraz ogólny nakład o wiele przekroczył 2 miliony egzemplarzy, z numeracją poświęconą przez reagenta. Dale Carnegie na więc szczęście, bo swą książką zdobył sobie conajmniej dwa miliony przyjaciół. Trudno bowiem nie być mu wdzięcznym, gdy się przeczytają jego rady, wielokrotnie sprawdzone na prowadzonych przez niego kursach "obcowania z ludźmi" i w licznych ankietach.

Rady te oparł Dale na podstawie długiej lektury słynnych myślicieli i na własnych doświadczeniach z obcowania z ludźmi. I wnioski swe ujął w formie przykazań. Zobaczmy na ile są słuszne. Zacytujemy przy tym autorytety, na które D. Carnegie się powołuje. Pierwsze przykazanie głosi "Unikaj krytykowania innych", bo "krytykowanie jest niebezpieczne, rani miłość własną ludzi, ich dumę, podważa ich poczucie ważności i wzbudza ich niechęć"... Słusznie. Drugie: "Zamiast potępiać ludzi, staraj się ich zrozumieć". Jest to rzecz korzystniejsza i bardziej interesująca, niż krytykowanie. Rodzi sympatię, wzajemną tolerancję i uprzejmość. Oczywiście. Karol Schwab, któremu A. Carnegie płacił 1 milion dolarów rocznie za jego usługi, powiedział: "Najlepsze właściwości w człowieku rozbudza się wyrażając mu swe uznanie i dając odpowiednią zachętę". Trzecie: "Bądź szczerym w pochwałach" ale unikaj pochlebstwa, które różni się od pochwały tym, że jest nieszczerze. Słynny filozof amerykański Emerson powiedział na temat wartości innych: "Każdy człowiek, którego spotykam, jest pod jakimś względem lepszy ode mnie. Tej zalety staram się od niego nauczyć." Wreszcie czwarte: "Mów innym o tym czego chcą i pokaż, jak to osiągnąć", a będziesz mógł wpływać na nich, jak tylko będziesz chciał.

Nie na tym się kończy mądrość praktyczna Dale Carnegiego. Aby mieć przyjaciół trzeba być lubianym.

A na to, by być lubianym, jest sześć sposobów: 1/ Interesować się szczerze innymi ludźmi, 2/ Być zawsze uśmiechniętym, 3/ Pamiętać nazwisko człowieka, z którym się spotykasz, bo to jest najmilej brzmiące i najważniejsze słowo w jego mowie ojczystej, 4/ Słuchać uważnie innych i zachęcać ich do mówienia o sobie, 5/ Mówić o sprawach interesujących innych, i 6/ Dać odczuć innym ich znaczenie i czyścić to szczerze.

Czyż przykazania te wymagają komentarzy? Carnegie twierdzi: Możesz w ciągu 2 miesięcy pozyskać więcej przyjaciół interesując się innymi, niż przez dwa lata starając się innych zainteresować sobą. Pamiętajmy więc o składaniu życzeń imieninowych, itp. drobiazgach, bo one zjednywują ludzi. A znaczenie uśmiechu znają szczególnie... Chińczycy, których powiedzenie głosi: "Człowiek bez uśmiechu nie powinien otwierać sklepu". Na pamiętaniu nazwisk majątek zrobił Andrew Carnegie, nadając zakładanym przez siebie przedsiębiorstwom nazwy, pochodzące od nazwisk dyrektorów firm, którzy w jego przedsiębiorstwach mieli kupować. Tak robi się interes, zyskując sobie jednocześnie przyjaciół.

Słuchanie innych z zainteresowaniem jest zaś najlepszym sposobem na to, aby samemu wydawać się interesującym. Bo zdaniem pisarza C.W. Elliota "Nic tak nie pochlebia ludziom, jak uwaga, z jaką ich słuchamy". Ludzie wolą dobrego słuchacza od dobrego mówcy, zwłaszcza gdy są w kłopotach. Ale skoro już masz mówić, pamiętajmy o tym, co wiedział dobrze Theodor Roosevelt, mianowicie, że "Królewską drogą do ludzkiego serca jest mówić o rzeczach, które dla rozmówcy mają największe znaczenie". A jeśli pochwalisz czyjąś zaletę, lub urodę kobiety, to najlepiej dasz odczuć bliźniemu jego znaczenie." Okazujemy przy tym otoczeniu jak największe względy, a nikt nie pomyśli, że chcesz go poniżyć.

Nie idzie jednak o przypodobanie się ludziom, przez robienie różnych ustępstw ich gustom. Wyglądałoby to na oportunizm. Nie tego chce uczyć omawiana książka. Daje więc też 12 sposobów na pozyskanie ludzi dla naszego sposobu myślenia. Oto one: 1/ Unikaj dyskusji i przekonywania ludzi, bo - trochę smutną prawdą jest - że nie zmienia się cudzych poglądów dowodzeniem. Ludzie są przeważnie



przesądni i uprzedzeni, a nie logiczni. 2/ Szanować poglądy innych i nigdy nikomu nie odmawiać racji. Lord Chesterfield tak uczył syna: "Bądź mądrzejszy od innych, jeśli potrafisz, ale nigdy im tego nie okazuj". 3/ Jeśli nie mamy racji, przyznajemy się do tego szybko i głośno. Stare przysłowie angielskie mówi: "Walcząc nigdy nie dostaniesz tyle, co chcesz; ustępując, zyskasz więcej niż się spodziewałeś". A Anglicy wiedzą, jak zyskać. 4/ Zaczynać wszelką rozmowę po przyjacielsku. Choć zdarzyło się nieraz, że wśród przyjaciół psy zającą zjadły, to jednak mówiąc wrogowi "przyjacielu", można go rozbroić /Nie odnosi się to do Niemców - przyp.red./ 5/ Dać innym najpierw powiedzieć "tak, tak"; zaczynać więc zawsze od spraw, które łączą ludzi, a nie od tych, które ich dzielą. 6/ Dać drugiemu się całkowicie wygadać, - potem on we wszystkim ustąpi. 7/ Dać innym sądzić, że pomysł jest ich wynalazkiem, a zobaczymy, jak go będą popierać. 8/ Starać się uoczyć spojrzeć na rzecz z cudzego punktu widzenia, bo od tego zależy powodzenie w postępowaniu z innymi ludźmi. 9/ Wozuć się w cudze myśli i życzenia i dlatego zaczynać zawsze słowami: "Na pańskim miejscu czuł bym to samo", a za naszą sympatię będą nas kochać i szanować. 10/ Odwoływać się zawsze do szlachetnych pobudek bliźniego, bo... nawet ten w lustrze ma wielkie mniemanie o sobie i chętnie uważa się za dobrego i niesamolubnego.

Przy tym nie powoływać się na własne życzenia, lecz na szlachetny wzgląd na osobę ukochaną przez rozmówcę itp.

Nie uprzedzać się. Nawet kupcy doszli do przekonania, że gdy nie ma się dokładnych informacji o kliencie, najlepiej jest przyjąć, że jest godny zaufania... bo nawet szwindlarz postąpi przyzwyczajenie, gdy da mu się odczuć, że się go uważa za po-

zrądnego oszłowieka. 11/ Najlepiej można przekonać ludzi ujmując swe argumenty w formę udranatyżowaną /czyli teatr jest bardziej sugestywny od podręcznika wyższej matematyki/, wreszcie 12/ chcąc osiągnąć wykonanie czegokolwiek, pobudzić ducha współzawodnictwa. Nikt nie uchyli się od okazji wykonania swej... przewagi.

Nasz autor jest jednak niewyczerpany w radach. Pomijając sposoby, jakie posiada na dobre ułożenie stosunków między małżonkami, daje jeszcze dziewięć rad na to, jak zmienić czyjeś postępowanie, bez wzbudzenia niechęci.

Należy więc zaczynać od wyrazów swego uznania, w ubocznej sprawie.

Następnie mówić o swoich błędach.

Wskazywać tylko pośrednio na błędy rozmówcy, krytykując nie rzecz samą, ale okoliczności itp.

W codziennym cywilnym życiu unikać dawania rozkazów, lecz naprowadzać ludzi pytaniami na właściwą drogę.

Nie nalegać na ich błędy, tylko dać im "zachować twarz".

Nie szczerzyć pochwał, widząc jakąkolwiek poprawę, a pobudzimy każdego do jeszcze większej sprawności.

Mieć o ludziach dobre mniemanie, aby mogli według niego postępować, bo przysłowie mówi "Daj psu złe imię, a możesz go zaraz powiesić".

Niech każdy błąd wydaje się łatwy do naprawienia. Wreszcie niech ludzie się cieszą, gdy robią to, co ci dogadza. Napoleon dając odznaczenia weteranom zwykł mówić: "Ludźmi rządzi się przy pomocy zabawek". Ale wiadomo, że Napoleon był trochę cynikiem.

Dale Carnegie jest tylko człowiekiem praktycznym. Sprzedając 2 miliony swych książek zyskał tyłuż przyjaciół i nie wiele mniej... dolarów.



Świetlica Junaków w Halton



# OD REDAKCJI

Bardzo często otrzymujemy od naszych czytelników-żołnierzy ich utwory, prozą lub wierszem pisane. Nie możemy ich umieszczać w "Poradniku", który imnie, bardziej techniczno-oświatowe spełnia zadania i nie jest piśmie literackim.

Pragnąc jednak chociażby w ułamkowy sposób podtrzymać łączność z czytelnikami wybieramy z bardzo obfitego materiału tylko po jednym utworze. Nie zawsze reprezentują one najlepszą twórczość autora, lecz są bądź to bliżej związane z życiem oświatowo-wychowawczym, bądź też oddają nastroje żołnierzy.

Franciszek Mech

## Do przyjaciela



Żegnałem Ciebie w poranek wrześnieiowy  
Mocnym uściskiem rąk walką zmęczonych,  
Kiedy pędzeni po drogach ciemiowych -  
Szliśmy w nieznane, tajemnicze strony.

Noszę w swych oczach Twych oczu odbicie  
I tak je widzę, jak w chwili rozstania,  
Kiedyś przede mną, romantyk-marzyciel:  
Żołnierskie piękno swej duszy odsłaniał.

Złożyłeś wtedy Ojczyźnie przysięgę,  
Że pójdziesz szlakiem żołnierzy-tułaczy,  
Którym los dziejów - poprzez trudów wstęgę  
Kierunek długiej wędrówki wyznaczył.

Od tego czasu nieznane Twe drogi,  
Lecz wiem, że idziesz do celu niezłomie,  
A gdy zmęczone ustaną Twe nogi -  
Serce Ci wiernie Ojczyznę przypomni.

I wiem, że spotkam Cię w boju ostatnim -  
W tym boju Września nastąpi odpłata -  
Znajdę Cię w bitwie i w uścisku bratnim  
Stwierdzą, że byłem Ci wiernym przez lata.



Swietlica Polskiej YMCA w klubie "Białego Orła" w Londynie



# Mogila nieznanego żołnierza

Słuchaj! - Jak wiatr cicho i tęskliwie szumi,  
Jak zawodzi dziwną pieśń żalobną.  
Monotonny szelest liśćmi tłumi  
Pieśń o tęsknocie za wiosną.

I deszcz pada kroplami, jak łzy,  
Co wsiąkają w szarej ziemi proch.  
Zapomniane wonne śnią się bzy  
I jesienny zewsząd płynie szloch.

I czy słyszysz ten daleki śpiew...

Echem płynie hen z odległych pól.

Dzień Zaduszny. To cmentarny zew.

Echem płynie rozszemrany ból.

Poprzez lasy, łąki i pola

Mogilami cichymi usiane,

Płynie szara ludzka dola

I zawodzi pieśni zapomniane.

Słuchaj! Czy słyszysz ten zew.

Co zaszumił niby ludzki jęk.

I co echem rozniósł pośród drzew

Ni to stali, ni to mieczów szczęk.

Słuchaj. ...bo ja słyszę ten śpiew...

Poprzez wichry przedziera się głos.

Poprzez mgłę widzę ludzką krew

I płonący daleko gdzieś stos.

Z mogił sączy się krew.

Świątym zniczem płonie stos.

Mogil nieznanu to zew.

Zapomnianych czynów to głos.

I rozszumił się śpiew, rozjęczał,

I rozdzwonił się głos, rozwinął.

I żalostną skargą rozdzwiewczał...

I w dal nieskończoną popłynął.

Hen, na pola rozległe popłynął.

Nad lasami rozkwilił się płaczem,

Nad tym szarym żołnierzem tułaczem,

Co nieznanu nikomu gdzieś zginął.

Oued-Zem /Marocco/ 1942 r.



F. Lachocki

# WIGILIA

Stół świętecznie przybrany  
pieści bielą obrusów; -  
przy nim siedzi zebrany  
krąg kolegów-wiarusów.

W ciszę wszyscy wsłuchani...

Myśli lecą, wirują...

Mocno tak zadumani -

jakież myśli dziś snują?

O, nie trudno odgadnąć  
waszych dusz tajemnicę: -  
wszyscy myślą dziś pragną  
przejść przez Polski granicę.

Jedni myślą pobiegli  
do swych rodzin i matek:

żyją dziś, czy polegli -  
i czy mają opłatek?

Innych myśl zatrwożona  
jakis żal tłumi w sobie,  
bo przypuszcza już ona,  
że ktoś z bliskich jest w grobie.

Ładzą myśli po drogach,  
po swych wsiach i osadach, -  
zakradają się w stogach,  
nasłuchują po sadach.

Innych myśl zabłądziła  
w mroźny step Kazachstanu,  
lub przez morza goniła  
do stolicy Iranu.

I błakają się myśli  
w wigilijny dzień chaurny,  
od kołchozu do łagru,  
i od łagru do tury.

Do Bagdadu zalecą,  
do szwajcarskich baraków,  
a gdzie spoczną choć nieco,  
wszędzie znajdą Polaków.



# K ~ O ~ N ~ K ~ U ~ R ~ S

## na Humor Wojskowy

Karykatura - piosenka - opowiadanie  
z życia w wojsku - dowcip

Redakcja "Poradnika" zamierza poświęcić jeden z następných numerów zagadnieniu Humoru. Obok charakterystyki humoru w zależności od podłoża i środowiska w którym powstał, pragniemy dać przykłady dawnego i aktualnego humoru w wojsku. Toteż z radością przyjmujemy dobry materiał, który nam pomoże skompletować zamierzony numer i zwracamy się do naszych przyjaciół i czytelników z prośbą o nadsyłanie:

- 1/ karykatur /w formie 11/7 cm/, zarówno karykatur znanych szerzej osób jak i rysunków sytuacyjnych, humorystycznych.
- 2/ piosenek - krótkich i wesołych /długość linii nutowej = 11 cm/
- 3/ bardzo krótkich wesołych opowiadań /najwyżej 100 wierszy i maximum 800 słów/
- 4/ dowcipów /najwyżej 50 słów/

Wszystkie rodzaje twórczości muszą mieć związek z życiem wojskowym.

Redakcja przygotowała następujące nagrody:

- a/ za karykaturę, piosenkę lub opowiadanie -  
Trzy pierwsze nagrody po £ 5.-.-  
Trzy drugie " " £ 2.-.-  
Trzy trzecie " " £ 1.-.-  
10 równorzędnych nagród w formie książki, wylosowanych pomiędzy nienagrodzonych uczestników konkursu, którzy nadesłali karykatury, piosenki lub opowiadania.
- b/ za dowcip:  
5 równorzędnych nagród w wysokości  
sh 10- każda za 5 najlepszych dowcipów.  
Ponadto rozlosowanych będzie 5 nagród w formie książki Wiecha dla nienagrodzonych uczestników.

Materiał konkursowy należy umieścić w kopercie za-

opatrzonej godłem, ponadto wypisać godło na każdej kartce zapisanego materiału. W osobnej zaklejonej kopercie, opatrzonej godłem umieścić kartkę z imieniem, nazwiskiem i adresem autora.

### Termin

Prace zaopatrzone godłem oraz zaklejoną kopertę, zawierającą nazwisko i adres autora, należy skierować do Biura Polskiej YMCA /39-A, Maddox Str. London W.1./ w terminie do 15.II.45 r.

/Na kopercie pod adresem prosimy dodać: Konkurs -50- "Poradnika"/

Wyraźnie zaznaczyć, czy Redakcja może ogłosić nazwisko w razie zdobycia nagrody przez uczestnika, czy też ogłosić tylko jego godło lub pseudonim.

### Sąd

W skład Sądu Konkursowego wchodzi:

- 2 przedstawicieli Redakcji "Poradnika",
  - 3 zaproszonych członków z poza Redakcji:  
Płk. A. Bogusławski  
Dr. Z. Nowakowski  
Pan Karol Zbyszewski
- Decyzje Sądu są ostateczne.

Sąd może nie przyznać pierwszej nagrody, jeżeli jego zdaniem ilość uczestników jest zamała, lub poziom zgłoszonych prac niedostateczny. Ilość nagród ulega zmniejszeniu w razie niedostatecznej ilości zgłoszeń w stosunku do najmniej 1 : 2, t.j., że co najmniej połowa członków zgłoszonych nie powinna otrzymać nagród.

Nadesłanie utworu na konkurs oznacza, że autor zezwala na wydrukowanie go w "Poradniku" bez osobnego, poza nagrodą, wynagrodzenia.

Sąd odrzuci twory nieoryginalne, które według opinii Sądu były kiedykolwiek publikowane, lub jeżeli ich przeróbka czy adaptacja nie nosi znamion twórczości oryginalnej.

## Treść

Od Redakcji. -209.

A.W. : Dyskusja jako forma pracy oświatowej str.210.- J.Cierniak : Kolenda str.223.- J.Turowiczówna : Inscenizacja kolendowa str.228.- Cz.Rębowski : Szachy str.231.- Ping-Pong str.233.- On : Jak zdobywać przyjaciół str.236.- F.Mech : Do przyjaciela str.238.- B.Kojusa : Mogiła nieznanego żołnierza str.239.- F.Lachocki : Wigilia str.239.- Konkurs na humor wojskowy str.240.- Treść str.240.

240

Wydawca : Polska YMCA w W. Brytanii, 39-A, Maddox Str, London W.1



0-3  
[Faint, illegible text]

[Faint, illegible text]

[Faint, illegible text]

[Faint, illegible text]

[Faint, illegible text]



10, —

*Published by the Polish Y.M.C.A.  
in Great Britain  
and Printed by  
The Munro Press, Ltd., Perth*